Opłatę pocztową uiszczono gotówką

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Cena numeru 20 groszy

Nr. 26

Kraków-Lwów, 27-go czerwca 1937 r.

Rok XXV.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2,50 zł
„ półrocznie . . 4,50 zł
„ rocznie . . . . 8 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Władysław Kocan.
Druk: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Ilu jest światłych chłopów w Polsce?

W dniu 20. IV. rb. odbyła się w Obozie Zjednoczenia Narodowego w Warszawie konferencja prasowa z udziałem przedstawicieli prasy stołecznej i prowincjonalnej. Na konferencji przemówienie wygłosił szef sztabu O. Z. N. **pułkownik Kowalewski. W przemówieniu ubolewał, że „O. Z. N. o ile chodzi o zgłoszenia indywidualne, najmniej i najsłabiej jest reprezentowana wieś. Listów od chłopów, zgłaszających akces do O. Z. N. jest zaledwo 500" (słownie pięćset). Co znaczy 500 zgłoszeń na 17 mil. chłopów polskich?**

Nikłą ilość zgłoszeń chłopów do O. Z. N. przypisuje pułk. Kowalewski „niskiemu poziomowi kulturalnemu tych ludzi, (t. j. chłopów) niezrzeszonych". Z ekspose szefa sztabu O. Z. N. dowiedzieliśmy się, że w Polsce mamy światłych chłopów zaledwo pięciuset; abstynencję, obojętność chłopów w stosunku do O. Z. N. tłumaczy pan pułkownik Kowalewski, zacofaniem chłopów, oraz brakiem organizacji, zrzeszającej chłopów. Takie ma wyobrażenie o chłopach polskich szef sztabu O. Z. N. — jakże niestety mylne z przed pół wieku. **Światli chłopi zorganizowani są w Stronnictwie Ludowym. Liczba członków z legitymacją Stronnictwa, t. j. płacących składkę 1 zł. rocznie wynosi po kilka i więcej tysięcy w każdym powiecie, i z roku na rok wzrasta. Ani zatem brak uświadomienia, ani brak zrzeszenia nie są powodem nikłej liczby chłopów w O. Z. N., wprost przeciwnie, właśnie dzięki uświadomieniu i organizacji swej — chłopi nie zgłaszają akcesu do obozu pułk. Koca.**

Składają się na to liczne powody, wymienię najważniejszy.

Przed kilku laty większość rządowa uchwaliła **ustawę samorządową,** która wprowadziła w całej Polsce **gminy zbiorowe, którym chłopi byli i są przeciwni,** z powodu kosztowności i niedogodności tychże dla ludności. Na podstawie nowej ordynacji wyborczej przeprowadzono wybory do Rad gromadzkich, Rad gmin i powiatów, oraz wybory władz, a to sołtysów, ławników, wójtów. Chłopi dopilnowali wyborów, głosowali solidarnie na swoje listy i nigdzie nie zwyciężyli. **Wniosek Klubu Ludowego wyliczał litanię nadużyć wyborczych, dołączając do wniosku niezbite dowody fałszowania woli ludności. Większość B. B. W. R. odrzuciła nagłość wniosku,** wniosek jako zwykły utonął w komisji administracyjnej.

Dzisiaj w każdej gromadzie jest soł-



Ojców.

tys, w każdej gminie wójt — cóż kiedy chłopi uważają ich za nieswoich, za narzuconych ludności. **Chłopi bardzo sobie cenili samorząd, w którym sami się rządzili,** dziś według zgodnej opinii — samorząd znaczy — sam starosta rządzi.

Wiadomo, że kolegia wyborcze, które decydowały o kandydatach na posłów i senatorów składały się z przedstawicieli samorządu, wobec czego prawdziwa wola ludności nie mogła się ujawnić — **stąd bojkot wyborów, stąd obojętny stosunek do Sejmu i Senatu, stąd żadnego kontaktu z posłami, którzy nawet nie próbują pokazać się w okręgu wyborczym,** niekiedy nawet tego nie znają.

— — — — — — — — — — — —

O Brześciu, Berezie chłopi pamiętają, a nikt nie ma tak dobrej pamięci jak chłopi.

Wiedział (za młodych swych lat) marszałek Piłsudski, w jaki sposób można skutecznie zjednać masy dla państwa. W „Robotniku", wydawanym w Lipniszkach na Wileńszczyźnie powiada: **„Niepodległość Polski, dając proletariatowi demokratyczny ustrój, usunie tamy i zapory, jakie stawiają rządy zaborcze podbitemu narodowi".**

Już jako Naczelnik państwa mówi: „Służymy Ojczyźnie. A służba jest niczym innym, jak słuchaniem praw przez Ojczyznę dla Ojczyzny ustanowionych".

Dziwne, dlaczego orędzie pułk. Koca — jeśli chce służyć Ojczyźnie, nie zawiera żadnej wzmianki o słuchaniu — przestrzeganiu praw — o praworządności w Polsce?

Niedawno ukazał się na półkach księgarskich **„Pamiętnik chłopa-żołnierza — Franciszka Żurka".**

Tenże brał udział w bojach legionowych — a wobec szerzącej się agitacji wywrotowej na wsiach — oświadcza w swym pamiętniku: — **„Tarcza, broniąca każdego chłopa przed tą agitacją, była mocna wiara, że Polska własnymi rękami wprowadzi u siebie sprawiedliwość społeczną".**

Tę mocną wiarę mieli wszyscy chłopi, stąd udział chłopów-ochotników w wojnie przeciw bolszewikom, stąd odporność na hasła wywrotowe, na agitację bolszewicką; dziś wiara ta ustąpiła innemu głębokiemu przekonaniu, — że sprawiedliwość społeczną muszą chłopi sami wywalczyć, a wywalczą, gdy będą silni, a siłę daje swoja własna organizacja.

Powie ktoś: A przecież program pułk. Koca jest właśnie programem sprawiedliwości społecznej, programem zgody, pojednania?

Na to odpowiedź: Chcąc zaprowa-

dzić w Polsce sprawiedliwość społeczną trzeba dużo zmienić, przeprowadzić zasadnicze reformy. Trzeba przywrócić... Ponadto program każdy potrzebuje odpowiednich wykonawców. Z ust szefa sztabu O. Z. N. dowiedzieliśmy się, że pojęcie Obozu jest pojęciem wojskowym, dlatego widać centralę O. Z. N. tworzą: Szef Obozu — pułk. Koc. Szefem odcinka miejskiego jest major Starzyński; odcinka wiejskiego gen. Galica. Szefem sztabu pułk. Kowalewski, szefem biura propagandy pułk. Rudnicki, szefem biura organizacyjnego kapitan Strzelecki, szefem biura planowania pułk. Piasecki itd.

Logiczne i zrozumiałe. Obóz wojskowy wymaga szefów wojskowych, ale jaka rola przypadnie w tym obozie cywilom?

Wobec powszechnej służby wojskowej każdy obywatel przechodzi przeszkolenie wojskowe, żeby w razie potrzeby stawić zwycięski opór wrogowi. Służba wojskowa wymaga skoszarowania obywateli, polega na surowej dyscyplinie, na silnym posłuszeństwie. Doceniając ogromne znaczenie armii dla państwa, największy wielbiciel tejże, o ile myśli kategoriami nowoczesnymi, o ile pragnie postępu, kultury, wolnej, niezależnej myśli, nie zgodzi się na skoszarowanie życia publicznego, na zepchnięcie społeczeństwa do roli manekinów. Chłopi za długo byli braćmi śpiącymi, skoro się nareszcie zbudzili, poznają swoją wartość, i stosownie do tejże chcą w państwie mieć odpowiednie stanowisko, wpływ na losy państwa, na rządy w państwie; kto chce ich mieć ślepo posłusznymi, popierającymi na bobie i babie, ten nie ma pojęcia, na czem polega prawdziwe zjednoczenie narodu. **Zniwelowaniem społeczeństwa, zmechanizowaniem życia, ślepem posłuszeństwem nigdy się prawdziwego zjednoczenia nie osiągnie**

J. B.

Aresztowanie W. Kulerskiego

Grudziądz, 20. 6. Tel. wł.

W Grudziądzu odbywają się w ostatnich dniach gromadki bezrobotnych na robotach publicznych. W związku z tym udał się wydawca „Gazety Grudziądzkiej" p. Witold Kulerski na tereny do strajkujących w celu sporządzenia reportażu. Po drodze napotkał grupkę manifestujących kobiet rozpędzoną przez policję. Sporządziwszy notatki i zdjęcia z zajścia — wrócił do domu, gdzie został aresztowany.

Już czas odnowić prenumeratę na II półrocze 1937 r.

Praca naukowa o ks. Stojałowskim

W serii „Badania z dziejów społecznych i gospodarczych“ pod redakcją prof. Fr. Bujaka ukazała się ostatnio praca p. Franciszka KĄCKIEGO p. t. „Ks. Stanisław Stojałowski i jego działalność społeczno-polityczna“. Na razie wyszedł z druku tom pierwszy, obejmujący działalność ks. Stojałowskiego po rok 1890, t. j. do chwili, kiedy ten prześladowany przez władze kościelne i administracyjne zmuszony był na pewien czas usunąć się z terenu byłej Galicji. O ks. Stojałowskim pisano już niewątpliwie wiele; **brakowało jednak pracy źródłowej i bezstronnej — opartej na wynikach badań naukowych.** Tę lukę stara się wypełnić p. Kącki, którego w opracowaniu danego tematu cechuje daleko posunięta staranność. Stąd publikacja nosi charakter **wybitnie naukowy — niemniej jednak napisana jest przystępnie i dlatego też powinna być i przez chłopów czytana, tembardziej, że jest to jedna z niewielu prac traktujących w sposób naukowy o ruchu ludowym w Polsce.**

Jak już wspomniałem — autor opracował dotychczas pierwszy okres działalności ks. Stojałowskiego do roku 1890. Stąd też charakterystyka postaci początków ruchu ludowego, niewątpliwie najwybitniejszej, nie może być pełna. Jeszcze wiele lat po roku 1890 ks. Stojałowski borykał się z trudnościami, ale przecież w końcu ten człowiek się załamał. Dlatego nie można brać autorowi za złe, że może nieco „wybiela“ Stojałowskiego.

Książka p. Kąckiego rzuca niezmiernie ciekawe światło na stosunki społeczne i polityczne panujące w byłej Galicji w drugiej połowie ubiegłego stulecia. Właściwie dzisiaj po upływie kilkudziesięciu lat zmieniło się bardzo niewiele. **O ile sama wieś postąpiła wybitnie naprzód — o tyle punkt patrzenia się innych grup społecznych na chłopa i jego dążności nie wiele się zmienił.** Dziś obserwujemy te same metody walki z ruchem ludowym, takie same postępowanie administracji państwowej w stosunku do działaczy chłopskich. Nawet i postępowe ugrupowania działające na terenie miast — niezbyt rade widzą coraz większe usamodzielnianie się chłopa pod względem politycznym — podobnie jak w dobie Stojałowskiego na jego akcję krzywym okiem patrzyli ówcześni galicyjscy demokraci i liberałowie.

Gdy w roku 1890 **sprowadzono zwłoki Mickiewicza na Wawel, Stojałowski wezwał chłopów do masowego wzięcia udziału w uroczystościach — konserwa galicyjska tak mocno się nastraszyła, że użyto wszelkich środków, aby chłopów nie dopuścić do złożenia hołdu prochom Wieszcza. Odmówiono chłopom zniżek kolejowych — a w wychodzącym już wówczas w Krakowie „Czasie“ — organie konserwatywnym pojawiły się artykuły wyrażające obawę przed rozruchami i żądające pomocy władz administracyjnych. „Dyrektor policji w Krakowie — pisze p. Kącki — po otrzymaniu nieskonfiskowanej broszury Stojałowskiego „Hołd ludu polskiego“ zapowiadającej, że „chłopi będą w Krakowie“ dopatrzył się w tych słowach zamiaru urządzenia demonstracji“... ...„Te motywy wystarczały w zupełności do zaaresztowania Stojałowskiego 3 lipca i odstawienia go do aresztu policyjnego z zastrzeżeniem odesłania Stojałowskiego do miejsca przynależności“...**

Czytającemu te słowa żywo przychodzi na myśl niedawna historia racławicka. Tylko że troszeczkę zmienili się aktorzy. Rolę „Czasu“ objęła „Gazeta Polska“ — zaś dyrektora policji Niemca Englischa zastąpił z powodzeniem kto inny. Za kulisami całej tej sprawy kryła się „wiejska“ grupa konserwatystów z p. hrabią Wodzickim na czele — dziś hrabiego zastąpił generał Galica — reprezentujący również „wiejski sektor“ p. Koca.

Podobnych analogii nasunie się czytającemu książkę Kąckiego bardzo wiele. **O ile chłopi od czasów Stojałowskiego bardzo dużo się nauczyli, o tyle ich przeciwnicy niczego.** Ten sam hart ducha, jaki w chwilach szykan i represji wykazywał Stojałowski i grupujący się około jego osoby chłopi — potrzebny jest dzisiaj działaczom i masom chłopskim. **Dlatego też niejeden zarówno starszy jak i młodszy ludowiec z korzyścią przeczyta pracę p. Franciszka Kąckiego, jednego z seminarzystów, zasłużonego dla wsi i nauki polskiej profesora Bujaka, który bodaj jedyny z uczonych polskich, kieruje młode siły do badań nad przeszłością wsi polskiej.**

Cena książki niezbyt wysoka — wynosi trzy złote. Nabyć ją można w „Kasie im. Mianowskiego — Warszawa, Nowy Świat 72.

J. Kowal.



Zjazd Okręgowy w Tarnowie

Zgodnie z art. IX. statutu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego, odbędzie się w sobotę, dnia 26 czerwca br. Zjazd Wojewódzki S. L. z Małopolski i Śląska w Tarnowie, w sali „Sokoła“ I. przy ulicy Mickiewicza.

Zjazd rozpocznie się o godz. 10,30.

Porządek obrad:

1) Zagajenie. 2) Ukonstytuowanie. 3) Referat o sytuacji politycznej — prezes N. K. W. p. Stanisław Mikołajczyk. 4) Sprawozdanie organizacyjne i finansowe. 5) Dyskusja. 6) Wybory władz okręgowych na rok 1937-38. 7) Wolne wnioski.

Walny Zjazd Wojewódzki stanowią: 1) prezydia Powiatowych Zarządów S. L. 2) członkowie Zarządu Wojewódzkiego S. L. 3) członkowie Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej. 4) członkowie Wojewódzkiego Sądu Partyjnego. 5) delegaci powiatów po 1-ym od każdych 10 Kół.

Zgłoszeni uczestnicy zjazdu otrzymają przy wejściu na salę imienne karty głosowania, po okazaniu legitymacji członkowskiej na rok 1937.

Za Zarząd Okręgowy S. L.
Bruno Gruszka, prezes.

P. St. Starzyński skarży

p. Studnickiego i „ABC“ o zniesławienie

PAT donosi: „W związku z oszczerczą kampanią, prowadzoną ostatnio przeciwko prezydentowi stolicy p. St. Starzyńskiemu p. Prezydent Warszawy występuje na drogę sądową przeciwko autorom artykułów zniesławiających, w szczególności zaś przeciwko p. Władysławowi Studnickiemu, dziennikowi „ABC“ i innym“.

Czy kampania, prowadzona przeciwko p. Starzyńskiemu przez p. Studnickiego i szereg pism, jest kampanią „oszczerczą“, o czym pisze PAT, zadecyduje sąd, do którego p. Starzyński się zwrócił. P. Starzyński ma dziś niewątpliwie liczne powody do niezadowolenia i złego humoru. **Kampania o nowy podatek na rzecz samorządu miejskiego została przez niego z kretesem przegrana.** P. Studnicki zajął się osobą i gospodarką Starzyńskiego na ratuszu stołecznym, drukując ostatnio w sanacyjno-konserwatywnym „Słowie“ szereg artykułów, a następnie wydał broszurę p. t. „Mianowany i niepowołany administrator stolicy“. W broszurze tej p. Studnicki stwierdził, że **mogą być ludzie bardzo mali, ale gdy mają stanowisko decydujące o życiu gospodarczym miliona ludzi, gdy łamią charaktery tysięcy ludzi, którzy stwarzają złe obyczaje w naszej administracji lub w naszej gospodarce publicznej, to obowiązkiem obywatela, obowiązkiem publicysty jest walka z nimi, jakkolwiek ta walka zaszczytu nie przynosi.** Między zarzutami znanymi z prasy, p. Studnicki wymienia w powyższej broszurze jeszcze dwie sprawy, a mianowice drożdżową i elektryczną. Sprawa drożdży streszcza się w zarzucie, że p. Starzyński jako wiceminister skarbu protegował kartel drożdżowy, tolerując jego monopol i wysokie ceny drożdży. Co do sprawy elektrowni m. Warszawy, p. Studnicki dowodzi, że po przejęciu elektrowni przez miasto zarząd miejski z p. Starzyńskim na czele okazał zbytnią ustępliwość wobec francusko-niemieckiego towarzystwa.

Strażnicy kolejowi

zastrzelili pasażera „na gapę“

Po przybyciu na stację Piława pociągu osobowego, idącego z Warszawy do Dęblina, **kolejarze zauważyli jakiegoś mężczyznę, jadącego na dachu wagonu.**

Sprowadzony z dachu przez strażników ochrony kolei, nieznajomy wyrwał się konwojującym go funkcjonariuszom i zaczął uciekać. Gdy pomimo wezwań i strzałów ostrzegawczych nie zatrzymał się, **strażnicy dali w kierunku uciekającego kilka strzałów, po których nieznajomy trafiony jedną z kul upadł i wkrótce zmarł.**

Przy denacie, który ma lat około 30 nie znaleziono żadnych dokumentów. Policja prowadzi śledztwo, w celu ustalenia nazwiska zabitego, jak również, czy był to pasażer jadący „na gapę“, czy też złodziej.

40 tysięcy Żydów przybywa

corocznie skutkiem przyrostu naturalnego

W Instytucie Badań Spraw Narodowościowych odbyła się pod przewodnictwem prof. Stefana Szulca konferencja poświęcona zagadnieniom przyrostu naturalnego ludności wyznania mojżeszowego w Polsce. W konferencji wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, cywilnych i wojskowych oraz szeregu zainteresowanych instytucyj społecznych polskich i żydowskich.

Referat na powyższy temat wygłosił p. Samuel Fogelson, zastępca naczelnika wydziału statystyki ludności Głównego Urzędu Statystycznego. Referent stwierdził **niedostateczny stan rejestracji aktów cywilnego ludności żydowskiej, który powoduje niekompletność danych statystyki urzędowej.** Według tej statystyki liczba urodzeń u Żydów wynosi 19 pro mille, zgonów 10 pro mille i przyrostu naturalnego 9 pro mille. Tymczasem analiza danych doprowadza do wniosku, że wszystkie te liczby należałoby podwyższyć. W szczególności przyrost naturalny wynosi prawdopodobnie około 12 pro mille (40.000 osób rocznie).

Ostateczne ustalenie tych liczb wymaga dalszych badań, jednakże nie dadzą one definitywnych wyników, dopóki nie nastąpi reforma rejestracji urodzeń i zgonów.

Do tych cyfr dodać należy, że również statystyka emigracji żydowskiej z Polski jest niedokładna. W czteroleciu 1933-36 wyemigrowało do Palestyny 56 tys. osób według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego. Z żydowskich obliczeń wynikałoby, że cyfra ta była jeszcze większa. Niestety, ostatnio nastąpił niemal całkowity zanik emigracji do Palestyny. Może oczekiwany podział Palestyny na 2 części stworzy pomyślniejsze warunki dla emigracji żydowskiej. Jak widać, powinna ona przekroczyć 40 tys. rocznie, jeśli liczba Żydów ma się zmniejszać.

Brak młodzieży chłopskiej w szkołach wyższych

„Kur. Polski“, konsekwentnie podkreślający przewagę czynnika urzędniczego w Polsce, omawia dyskusję akademicką w Sejmie, w której pos. Hoffman twierdził, że

„na wyższych uczelniach odsetek synów drobnych rolników wynosi zaledwie 9,8 proc., synów przedstawicieli handlu i przemysłu — 6,2 proc., natomiast synowie urzędników stanowią aż 64 proc. wszystkich studentów naszych wyższych uczelni.

Cyfry te są istotnie przerażające i żałować wypada, iż one właśnie nie wywołały w Sejmie żywszego zainteresowania.

Cyfry te zresztą możnaby i należy uzupełnić. W najnowszej publikacji referatu statystycznego Min. W. R. i O. P. pod redakcją dr. Mariana Falskiego, dr. Halina Wittlinowa przedstawiła w „Atlasie szkolnictwa wyższego“ bardzo szczegółowo stan słuchaczów według środowiska społecznego ojca. Dane zebrane przez nią mają wymowę bardzo doniosłą.

Okazuje się mianowicie, iż we wszystkich wyższych uczelniach w Polsce mamy synów rolników (większych i mniejszych) — 16,3 proc.; przemysł i handel dają 42,4 proc., służba publiczna i wolne zawody — 41,3 proc. Cyfry te — dość zresztą poważnie różniące się od cyfr podanych przez posła Hoffmana — potwierdzają jednak całkowicie jego wnioski: skład studentów na naszych wyższych uczelniach odbiega zdecydowanie do składu zawodowego ludności; grupa najliczniejsza wśród ludności Polski — rolnictwo — występuje na uczelniach wyższych w procencie najmniejszym, grupa zaś najmniej liczna — służba publiczna i wolne zawody — jest w uczelniach wyższych najsilniej reprezentowana.“

Krwawe zajścia w fabryce pod Zawierciem

W fabryce kartonu Hasfelda w Natolinie (powiat zawierciański) **strajk trwa.** Okupuje fabrykę 130 robotników na ogólną liczbę przeszło 250.

Właściciel Hasfeld sprowadził z Częstochowy „straż wartowniczą“. **Między „strażą“ a robotnikami wybuchła bójka, podczas której „strażnik“ Zieleniec, uderzony butelką, wystrzelił i ranił w pachwinę Stanisława Kuklę, którego przewieziono do szpitala.** Poza tym nie było rannych, byli jedynie lekko pobici. Na miejsce wypadków wyjechał starosta powiatowy, który polecił odebrać „straży“ pałki gumowe oraz inspektor pracy, który prowadzi rokowania.

Wiadomości, podane w prasie o rzekomej masakrze, spowodowanej strzelaniem, są fałszywe.

Marszałek Rataj

na wielkim zgromadzeniu w Limanowskiem

Dnia 13 czerwca br. odbyło się imponujące zgromadzenie w Kamienicy koło Łącka. W powiecie limanowskim przebywał na odpoczynkowym urlopie p. marszałek Maciej Rataj. Korzystając z tego chłopi limanowscy zwołali wielkie zgromadzenie i zaprosili na nie p. marszałka Rataja.

Od świtu drogami do Kamienicy zdążali ze wszystkich stron powiatu ludzie na zgromadzenie. Przybyło też sporo uczestników z innych powiatów. Podniosła była chwila, gdy po uroczystym nabożeństwie na intencję p. Rataja, udał się Zarząd Pow. S. L. z delegatami innych powiatów do mieszkania p. inż. **A. Głazka, gdzie p. Rataj przebywał,** i zaprosił go do wzięcia udziału w uroczystości.

Na widok p. marszałka Rataja w otoczeniu delegacji, pokłonił się las zielonych sztandarów, zagrzmiała miejscowa orkiestra „Jeszcze Polska nie zginęła", huknęły nieustające okrzyki na jego cześć, na cześć prezesa Stronnictwa i jego towarzyszy, na cześć Stronnictwa Ludowego, poczem dziewczątka z Zalesia otoczyły p. Rataja razem z delegatami dębowym wieńcem, długości 100 m. i tak otoczony wieńcem, prowadzony przez 29 zielonych sztandarów, utworzonym szpalerem przez uczestników uroczystości, przy nieustających okrzykach i dźwiękach orkiestr miejscowej z Zalesia i Ochotnicy został w pewnym momencie uniesiony na rękach przez górali aż na samą bogato ozdobioną trybunę, gdzie widniało godło państwa i portret prezesa Witosa.

Długo jeszcze grzmiały okrzyki na jego cześć, na cześć — — — —

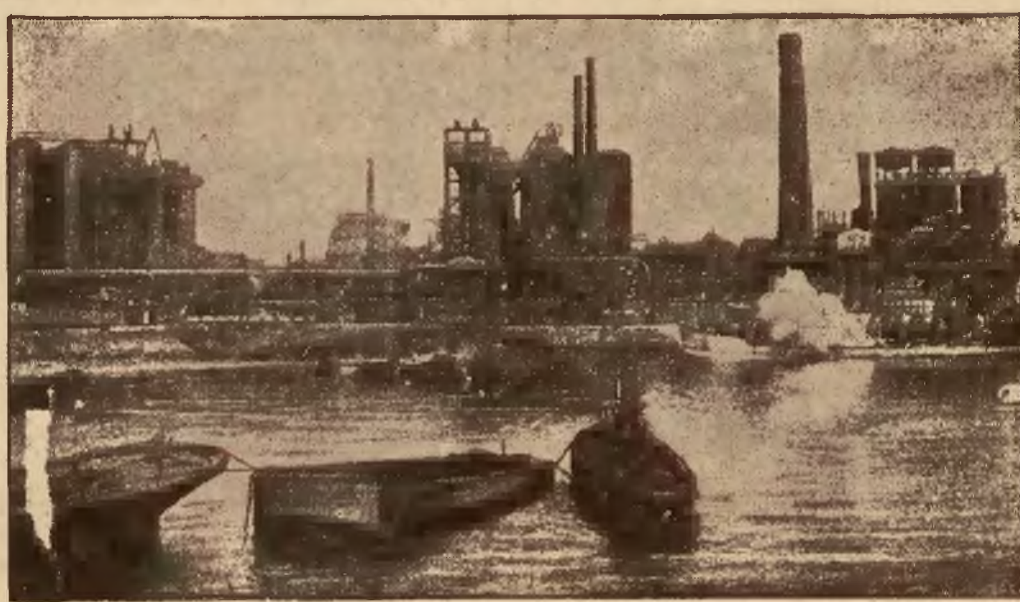
Powitał zebranych **Józef Mamak,** wyraził imieniem całego powiatu przywiązanie do prezesa — — — — i jego towarzyszy, do urzędującego prezesa M. Rataja, który w najcięższej chwili podjął się kierownictwa 75 proc. rzeszą chłopską, następnie na te znane potwarze i rzucane przez wrogie nam dzienniki na osobę Rataja w związku z otrzymanym urlopem zdrowotnym wyraził tym największą hańbę. Dziękując p. inż. Głazkowi za przyjęcie p. Rataja w swoje progi i za szczerą i serdeczną opiekę nie skończył swojego przemówienia z powodu silnego osłabienia serca. Po zakończeniu przemówienia oddał p. Mamak przewodnictwo J. **Wąchale** ze Zasadnego, który udzielił głosu delegatce z powiatu myślenickiego **Spandziance,** witającej p. Rataja bukietem róż. Przemawiał delegat S. L. z **Nowego Targu Michałczak Ludwik,** z Nowosądeckiego **Jan Sznajder.** Dalej przemawiała **Marcowa** z Laskowy. Przy dźwiękach orkiestry wyszedł na trybunę b. marszałek Sejmu **Rataj,** witany entuzjastycznie przez zebranych. Mówił głosem spokojnym, a widać było u wielu łzy w oczach. Omówił sprawy polityki zagranicznej, wewnętrznej, sprawy gospodarcze, wzmacniając wszystkich na duchu.

W czasie przemówień nadesłał miejscowy **ks. dziekan Rosiek** leżący obłożnie chory, list z życzeniami dla p. marszałka Rataja.

Przemawiał imieniem Zw. Mł. W. z Nowego Targu **Tomasz Michałczak,** a z Nowego Sącza **Jan Żółciński i Koterba** z Krościenka. Uroczystość zakończono pieśnią „Gdy naród do boju".

Do głosu zapisani byli: Sukiennikowa, Jurek Jakub, Wojciech Toporkiewicz, Adamczyk Jan, Pajdzik Sebastian i Rucki Jakub z Limanowskiego. Z powodu ulewnego deszczu przewodnictwo zmuszone było jednak przyśpieszyć zakończenie zgromadzenia.

Zgromadzenie to wywołało bardzo silne wrażenie w całej okolicy.



Fragment portu w Bilbao.

Handel grzybami

Zrzeszenie Kupców Wiejskich organizuje handel grzybami przez zapewnienie kupcom wiejskim dogodnych możliwości zbytu. Akcją tą są objęte zarówno grzyby prawdziwe jak i inne jak, maślaki, rydze, smardze a nawet kurki. Ze względu na to, że w wielu okolicach kraju zbiórka i sprzedaż grzybów może być poważną pozycją w dochodach ludności wiejskiej, akcja Zrzeszenia Kupców Wiejskich posiada poważne znaczenie.

Zapytania zarówno co do strony fachowej jak i kupieckiej należy kierować do *Zrzeszenia Kupców Wiejskich, Warszawa, ul. Widok 11 m. 13,* załączając znaczek na odpowiedź.

Morderca posterunkowego w Brześciu skazany na karę śmierci

Brześć nad Bugiem. W dniu 15-ym czerwca br. toczyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym przeciwko 18-letniemu **Welwelowi Szczerbowskiemu, oskarżonemu o zamordowanie starszego posterunkowego służby śledczej ś. p. Stefana Kędziory.**

Z odpowiedzi zabójcy wynika, że nie jest on rejestrowanym rzeźnikiem, że rozumiał, iż prowadzi potajemnie nielegalny i karalny ubój, że do Kędziory stałej złości nie miał. Chwytając nóż i biegnąc do Kędziory, nic nie myślał, bo „gdyby myślał, nie doszłoby do tego". Dlaczego uciekł, nie wie. Przebywał przez 3 dni bez pożywienia w piwnicy. Chciał się oddać w ręce policji, ale bał się. Skłamał sędziemu śledczemu, gdyż chciał się bronić. (Oskarżony zeznawał mianowicie, że uderzył Kędziorę nożem, gdy ten rozpoczął strzelać do jego ojca). Ujawnić nabywców mięsa nielegalnego uboju nie chce.

Sąd Okręgowy w Brześciu, po całodziennej rozprawie, wydał wyrok skazujący go na karę śmierci, pozbawienie praw obywatelskich, zasądzenie na rzecz powódki cywilnej, wdowy Kędziorowej symbolicznej złotówki.

W uzasadnieniu wyroku Sąd stanął na stanowisku, iż morderstwo dokonane zostało bez uniesienia i że oskarżony jest normalnie rozwiniętym człowiekiem.

Obrona oskarżonego zapowiedziała apelację.

Ciekawe obrady

Jak to było na zjeździe „Zarzewia"

We Lwowie odbyły się obrady **„Zarzewia",** organizacji ongiś niepodległościowej, po wypadkach majowych prosanacyjne, której członkowie, jak min. **Kwiatkowski Ulrych, gen. Górecki** i inni, w rządach sanacyjnych wybitną odgrywają rolę.

Z przebiegu obrad wynikało, że doły „Zarzewia" są zgoła innego zdania, aniżeli figury naczelne i dały temu wyraz, odnosząc się bardzo krytycznie do obecnej rzeczywistości w państwie. Przemówienia były nawskroś opozycyjne. Kierunek dyskusji nadał znakomity referat **prof. Romera,** którego treścią przewodnią była myśl o **konieczności likwidacji systemu pomajowego,** będącego główną przeszkodą na drodze rozwoju i życia Polski. **Zmiana ordynacji wyborczej i przeprowadzanie uczciwych wyborów,** to jedyne drogi, mogące doprowadzić do uzdrowienia wewnętrznych stosunków i przywrócenia narodowi możności twórczej pracy dla państwa i jego obrony.

Poszczególni delegaci poparli gorąco stanowisko prof. Romera i dali dowody zgubnych skutków gospodarki pomajowej. O zniszczeniu Wsch. Małopolski mówili p. **Komorowski i ks. Bard** ze Stanisławowa, **którzy cyfrowo wykazali, że element polski poniewierany i deptany skurczył się i cofnął na całej linii; powodując przerażającą martwotę społeczną.** Delegaci ze **Śląska i Poznania** zaświadczyli podobne zjawiska na swoich terenach, przy czym wskazali na **rosnące niebezpieczeństwo niemieckie. Wszyscy oświadczyli się przeciw akcji Koca, a nawet pojawił się wniosek wzywający do likwidacji t. zw. Ozonu.**

Tym krytycznym nastrojom na sali próbowali się przeciwstawić przywódcy organizacji, ale bezskutecznie. Referat min. Kwiatkowskiego, w treści swej bardzo różowy, oparty na wykresach i porównaniach z całym światem na dowód, że w państwie coraz lepiej, **nikogo nie przekonał.** Widać, że nawet Zarzewiacy chcą już prawdy, a nie bujania, choćby w najpiękniejszej formie.

Również występ gen. Góreckiego, gorącego obrońcy pomajowych czasów, które mu przyniosły zaszczyty i dobrze płatne godności — **nie udał się.** Jako znany strategik chciał grać na uczuciach zebranych i poprowadzić z powrotem na stare podwórko sanacyjne, ale koledzy Romcia nie posłuchali i **wręcz oświadczyli, że mają dość tego wszystkiego.** Wtedy i „kol." Ulrych na ratunek figur wystąpił w szranki, uspokajał i zapewniał, że ordynacja wyborcza „robi się", przy czym rzucił sali retoryczne pytanie, czy sądzą, że Zarzewie będzie miało wpływ, gdy przyjdzie nowa ordynacja wyborcza? Ale ten argument nie poskutkował, gdyż obudzone sumienie u zebranych jednogłośnie odpowiedziało, **że o Polskę idzie i o jej byt, a nie o fotele ministerialne dla Zarzewiaków.**

Przywódcy przegrali na całej linii, mimo, że dla zachowania pozorów ogłoszono rezolucję przystąpienia do Ozonu, oczywiście niezgodną z olbrzymią większością uczestników zebrania. Ale figury wiedzą, że w tej sprawie mogą jeszcze bujać, chociaż się przekonały, że na ogół **okres polityki zakłamania ma się nieodwołalnie ku końcowi i że naród lada dzień przyjdzie do głosu.**

Im prędzej to się stanie, tym lepiej będzie dla Polski.

Uczestnik.

Oświadczenie Zarządu Okręgowego S. L. w Krakowie

W czasie rozprawy o najazd na Myślenice, przed Sądem Okręgowym w Krakowie, inżynier Doboszyński, przesłuchiwany w charakterze świadka złożył zeznanie, że w manifestacjach ludowców w Brzegach, w Rybnej i na Święcie ludowym w Myślenicach brali udział komuniści, którzy nawet na tych zgromadzeniach przemawiali (Brzegi) względnie zgromadzenia te opanowywali (Myślenice).

Takie samo zeznanie złożył p. Doboszyński jako oskarżony w procesie, który obecnie toczy się przeciwko niemu przed Sądem przysięgłych w Krakowie. Nie chcąc utrudniać obrony przed sądem p. Doboszyńskiemu — Zarząd Okręgowy Stronnictwa Ludowego w Krakowie oświadcza, że zabierze głos w tej sprawie po ukończeniu obecnego procesu.

Zarząd Okr. S. L. w Krakowie.

Informacje gazety kadzichłopskiej

W numerze 16 „Gazety Chłopskiej" organu kadzichłopów ukazał się artykuł opisujący zebranie, niejako kadzichłopskie, w *Brzanie Górnej.* Pisano tam o wielkim sukcesie — a *prawda wygląda następująco:* Prawdą jest, jak pisze „Gazeta Chłopska", że w zebraniu wzięło udział 170 uczestników. *Tak, ale to byli sami ludowcy, oprócz czterech — a czwórkę tę stanowili: kierownik* szkoły z Brzany Górnej p. Leon Zaucha. który radzi chłopom, aby przestali „politykować", znienawidzony sołtys, dalej, Zięba Karol i instruktor zmarłego „Strzelca" Stefan Gucwa. Gromada nasza należy w dziewięćdziesięciu procentach do Stronnictwa Ludowego. Przekonali się o tym i ci czterej i referent sprawodzony podobno z Krakowa, bo kiedy zaczął bredzić, że biedzie w Polsce winny rządy przedmajowe, *zebrani zareagowali na to natychmiast a pan referent z wyżej wspomnianymi czterema sanatorami schronił się do pobliskiego lasu. Dopiero późną nocą, powiadomiona policja, odprowadziła sanatorów do domów a pana referenta na stację kolejową do Bobowy.*

Tak odbył się „wiec" kadzichłopów w Brzanie Górnej.

Ludowcy.

Podawaj nam adresy z Twojej wsi i najbliższei okolicy - wszyscy Ludowcy niech czytają „P I A S T A" !!

Listy i korespondencje

Dlaczego strajkujemy...

Już na pewno czytelnicy „Piasta" wiedzą o **strajku leśnym w pow. mieleckim,** ale mimo to, chcę przedstawić przyczynę strajku i przebieg tegoż.

W powiecie mieleckim mamy dość lasów i nie byłoby „głodu" drzewa, gdyby nasze chłopy miały ten rozum co dziś, przynajmniej osiem lat wstecz i nie wywozili drzewa na stacje kolejowe rok rocznie po kilkaset wagonów, ale popatrzyli się, czy na własne potrzeby wystarczy.

W niektórych połaciach powiatu, **strajk trwa już od dwóch miesięcy,** powiat teraz jest w całości strajkiem objęty. Powodem strajku jest **nadmierna drożyzna drzewa,** nie tylko budowlanego, ale też i opałowego. Nie jest wcale rzadkością, gdy furmanka jednokonna drobnych gałązek, kosztuje 3 do 4 zł., a ten kto nie ma własnych koni, z furmanką gałązki takie kosztują go 5 do 6 zł., czym najwyżej może palić trzy tygodnie, to też opał rocznie takiego biedaka kosztuje około 82 zł., do czego musi dokupić drzewa grubszego, aby móc upiec chleb, ponieważ przy takich gałązkach chleba nie można upiec. A więc razem drzewo opałowe musi kosztować ponad 100 zł. rocznie. To też szerzą się kradzieze drzewa w lasach, za co później surowo sąd ukarze i biedota wędruje do więzienia. Aby biedzie zaradzić, a więzienia uniknąć, starsi już przestają po drzewo do lasu chodzić, a noszą je nieletnie dzieci na swoich barkach, po kilka km drogi, aby zapalić w domu i coś ugotować. Zdajemy sobie sprawę, jakie skutki tego na przyszłość ze strony moralnej. — A popatrzmy na domy na wsi. 70 proc. wymaga koniecznej reperacji, na całą budowę ludzi nie stać. Wioski jak np. Blizna, Ruda Dobryńska, Łuże i cała masa innych, są położone między lasami. A popatrzmy na tych w lasach mieszkających. — Gdy „buda" jedna mu się wali, buduje drugą, najczęściej wielkości 3x3 m i w tym z ośmio-osobową rodziną musi mieszkać. (gruźlica). A gdy pożar strawi gospodarstwo, to trzeba chodzić od lasu do lasu, od obszarnika, do żyda — kupca i nie można drzewa kupić. — To podłoże strajku lasowego.

W dniu 10. 6. br. starosta mielecki zwołał konferencję, w celu uzgodnienia... naszych żądań co do lasów. **W konferencji brała udział komisja gospodarcza z ks. proboszczem Podgórniakiem na czele, komitet strajkowy i wielu chłopów, obszarnicy, względnie ich zastępcy.** Wszyscy przemawiający ze strony obszarników, uskarżali się na nadmierne podatki i że dlatego drzewo muszą tak drogo sprzedawać. P. starosta zwracał uwagę na to, aby strajk miał spokojny przebieg. Warunki ceny drzewa jakie ma na celu strajk, przedstawił przewodniczący komisji, ks. prob. Podgórniak, na co obszarnicy i ich zastępcy nie zgodzili się, a tylko jeden z Żydków kupców wyraził zgodę na cenę zbliżoną do naszych warunków. Pan starosta nie był na całej konferencji, a z mowy „panków" wynikało, że po to przyszli, aby upomnieć chłopów, by ci spokojnie strajkowali, co każdy z nich zaznaczał.

MALTRETOWANIE.

Ze wszystkich panków, usiłujących strajk złamać, najwięcej daje się we znaki leśniczy z lasów Wojsław, **niejaki Recht,** który postępuje z ludźmi jak następuje: Dnia 9. 6. br. poszli robotnicy do wspomnianego leśniczego po pieniądze za robotę, a ten począł krzyczeć: **„wy sk....., szlak was trafi, wy bolszewiki, wy chamy zbuntowane i t. d.".** Krupa Ludwik z Łuża, ma zarobione 31 zł. 60 gr według zgody, a leśniczy powiada: „chcesz 19 zł. 15 gr? to bierz, a nie, to idź do Pana Boga na skargę. Ja mogę obiecywać po złotemu, a podoba mi się teraz dać 50 gr i co mi zrobisz?"

Więc tak ci, co o spokój proszą, obchodzą się z obywatelami.

J. Błachowicz.

Burza w Limanowskiem

Dnia 13 czerwca w godzinach popołudniowych przeszła nad częścią powiatu limanowskiego **straszna burza z piorunami.** Piorun zabił 16 owiec należących do Mikołajczyka z Kamienicy i jedną krowę. Potoki górskie pozabierały kładki i częściowo komunikacja została wstrzymana.

Z ruchu młodzieżowego

20-lecie ruchu młodzieży wiejskiej w Gaci i Markowy pow. przeworskiego, obchodzone było bardzo uroczyście w dniu 6 bm. — Zbiórka przeszło 5.000 młodzieży wiejskiej z powiatu przeworskiego, jarosławskiego, łańcuckiego, rzeszowskiego i sąsiednich odbyła się przed budynkiem Uniwersytetu Orkanowego w Gaci, poczem uformował się pochód na nabożeństwo do Markowy. O godzinie 14-ej odbyła się uroczysta akademia na której przemawiali znani działacze młodzieżowi pp. dyr. inż. Solarz, Świetlik, Fołta, Kojder i inni. — Odczytano też szereg pism powitalnych. Inscenizacje wykonały Koła młodzieżowe Markowa, Pawłosiów, Gać, Gorzyce i inne. Pieśni ludowe odśpiewały chóry młodzieży wiejskiej z wymienionych wyżej gromad, a także z Węglerki i Rozborza. Sobótki i tańce zakończyły tą piękną uroczystość, która wykazała wspaniały rozwój ruchu młodzieży wiejskiej.

Strajk robotników rolnych

Strajk robotników rolnych w Lutkowie pow. Jarosław, na folwarku p. Władysława Łakna trwa już 19 dni i z winy pracodawcy dotąd zlikwidowany nie został. W dniu 11 bm. delegacja strajkujących interweniowała osobiście u p. starosty Kocóła, przedstawiając mu nędzę robotników i prosiła o interwencję celem zlikwidowania strajku. P. starosta przyrzekł sprawę załatwić.

Jak Niemcy otaczają opieką robotnice rolne

Anna Wlazło robotnica rolna ze wsi Chłopice, pow. Jarosław, dnia *23* lipca 1930 r. przebywała na robotach rolnych w miejscowości w Prenzlau, gdzie przy pracy spadła z wozu i doznała tak poważnych obrażeń, że przez 3 miesiące leczona była w szpitalu, poczem wysłano ją do kraju bez żadnego zaopatrzenia. Pracodawca Aham zamiast zgłosić o wypadku naprowadził świadków fałszywych, którzy zeznali, że Wlazłówna jechała w niedzielę na rowerze i spadła z roweru, co było nieprawdą, gdyż ta robotnica ani na rowerze jeździć nie umie, ani na rowerze nie jeździła. Gdy Wlazłówna upominała się o rentę, to jeszcze ją wyśmiano. Od przeszło 6 lat dochodzi swoich praw przed władzami niemieckimi i mimo pomocy naszego Konsulatu Generalnego w Berlinie dotąd nie otrzymała renty wypadkowej. Dla braku majątku znajduje się bez środków do życia, a władze ubezpieczeniowe niemieckie kpią sobie z ofiary wypadku, która nie znając języka niemieckiego nie mogła się bronić. Metody te świadczą o tym jak Niemcy obchodzą się z naszymi robotnikami.



Pomimo surowego zakazu władz angielskich, w Indiach odbywa się ciągle jeszcze od czasu do czasu palenie wdów. Ilustracja nasza przedstawia obraz jednego ze współczesnych malarzy hinduskich, który odtworzył właśnie taką scenę całopalenia.

Straik leśny w powiecie Dąbrowskim

W powiecie Dąbrowa koło Tarnowa, mieszkańcy wiosek Swarzów i okolicznych, sprzeciwiają się wywozowi drzewa z lasu zakupionego przez żydów.

Chłopi domagają się, by właściciele w tym wypadku Żydzi sprzedawali drzewo opałowe po 18 zł. za sągę, gałęzie po 1 zł. do 1.50 zł. za kupkę, drzewo budulcowe po 14 złotych.

Na tym tle wybuchł strajk, który trwa już miesiąc. Żydzi proszą, by ich wypuszczono z drzewem i za cenę wyższego zarobku liczą na łamistrajków. Chłopi jednak trzymają się solidarnie i nikt nie spieszy się z wywózką drzewa z lasów aż do czasu uwzględnienia słusznych żądań miejscowej ludności. — Strajk leśny uzasadniają chłopi tym, że nadmierny wyrąb może ich pozbawić drzewa na opał i na budowę.

Tak samo chłopi solidarnie występują przy zakupie większej ilości siana przez żydów. I tu również wystawiają swoje żądania. Cenę swoją muszą zdobyć, by nie byli objektem wyzyskiwania.

Ludność okolicznych wsi śledzi z zainteresowaniem tę walkę chłopów o postulaty ekonomiczne. **J. B.**

Kiepsko widział

„Dzwon Niedzielny" z dnia 13 czerwca Nr. 24 zamieścił artykuł p. t. **„Zielone sztandary nad Pleszowem",** w którym autor korespondencji W. Kuglin zaatakował Stronnictwo Ludowe i Koło Młodzieży Wiejskiej **w Pleszowie. Kuglin pisze, że luduość w Pleszowie** jest religijna, pracowita, chodzi do kościoła, lecz o zgrozo! są ludowcami.

Tak jest, ruch ludowy z pod znaku „Piasta" nie osłabł, jak się autorowi korespondencji zdaje i pobożnie by sobie tego życzył, **lecz owszem spotęgował się i świeci przykładem na okolicę.** Ludność ruchliwa, daje sobie sama radę bez opiekunów narzuconych z góry, czego dowodem, że **stworzono przed paru laty Kółko rolnicze, sklep, Ochotn. Straż Pożarną, której sprzęt strażacki wynosi wartość około 10.000 zł. Organizacje te są założone i utrzymywane przez ludowców i „Zniczaków".** P. Kuglin pisze, **że** ruch polityczny przemienił się w dziwoląg, że poświęcają zielone sztandary, że nie słuchają księdza, że „Znicz" prowadzi walkę z proboszczem, że nie umieją pisać, że kradną, zabijają się po drogach i t. p.

Otóż ruchem ludowym kierują sami chłopi, a że się na zebraniach dopomiuają o prawa, że potępiają krzywdy i nadużycia, że się dopominają o sprawiedliwość, o demokrację, to czy to jest sprzeczne z nauką Chrystusa? Nie „Znicz" rozpoczął walkę z proboszczem, lecz ks. proboszcz i ks. prefekt uważają widocznie, za cel najwłaściwszy gromić przy każdej sposobności **Koło Młodz. Wiejskiej, które jest chlubą Pleszowa, i dumni jesteśmy my, ludowcy, że taką młodzież mamy dzielną, która przeprowadza kursy oświatowe, kursy kroju i szycia, gotowania, przetworów owocowych, higieny, przysposobienia roniczego** i t. p. Tu nadmienić wypada, że z kursów tych korzystały i członkinie K. S. M. Ż. z Pleszowa, czego dowodem, że same ze swymi patronami nie są zdone tego przeprowadzić. Młodzież „Znicza" umie godnie zachować swój honor chłopski i **na zabawach ich od kilkunastu lat nie zaszedł wypadek bójki, nad którymi tak uboiewa** korespondent „Dzwonu Niedzielnego". Znikają Stow. Kat., to prawda, bo ruchliwa młodzież nie może patrzeć na bezczynność, bo całą pracą K. S. M. Ż. to od czasu do czasu zebrania, jedno przedstawienie i to nieudatne i imieniny ks. proboszcza, poczem libacja. Serca młodzieży chcąc pozyskać, trzeba samemu okazać serce. Ks. proboszcz tego serca okazać nie chce, domy ludowców chodząc po kolędzie omija, by dać wyraz pogardy. Dalej zarzuca się Pleszowowi, że złodziejstwo doszło do doskonałości. Pytam się, gdzie **go nie** ma? Wszelki przykład idzie z góry. Zapewniam, że ludowcy i „Zniczaki" nie kradną. A wspomniane dwa zabójstwa na terenie Pleszowa też są niezgodne z prawdą, bo w pierwszym wypadku został zabity niewinny chłopiec z Pleszowa przez drugiego z Luboczy, a drugi wypadek zaszedł na terenie gromady Branice, a sprawca dotąd jest niewyśledzony. Na zakończenie zauważę tylko, że chłopi pleszowscy przetarli już oczy i zrozumieli to, że tylko w jedności siła, i pójdą dalej pod zielonymi sztandarami zahartowani w walce, aż do zwycięstwa z tymi, którzy nam rękę podają.

Michał Cygan.

Tragiczny wypadek w Zielonkach pow. Kraków

Od dłuższego czasu kierownik szkoły w Zielonkach p. *Jan Karkoszka,* używał chłopców szkolnych w czasie nauki do robót polnych. W dniu 7 czerwca, w czasie nauki języka polskiego, wywołał z klasy 6-ej trzech chłopców i wysłał ich na swoją łąkę do rozrzucania siana. Po trzech godzinach pracy, chłopcy, wróciwszy z pola, prosili kierownika, aby się im pozwolił wykąpać w rzece. Kierownik na to zezwolił i wskazał im miejsce do kąpieli. *Okazało się, że rzeka w tym miejscu była głęboka na trzy metry.* W czasie kąpieli jeden z chłopców wpadłszy do głębi, utonął. *Zwłoki wydobyto dopiero po trzech godzinnych poszukiwaniach.* Rozpacz rodziców po stracie syna nie ma granic.

Wracając do osoby kierownika, trzeba zaznaczyć, że przyczynił się walnie w naszej wsi do poróżnienia ludności między sobą. Na skutek tego upadło życie spółdzielczo-gospodarcze w naszej wsi, która dawniej mogła być wzorem dla innych. Życzeniu ludności stałoby się zadość, gdyby władze szkolne przeniosły kierownika szkoły z Zielonek. Powodów do tego jest aż nadto.

Andrzej Binczycki.

Nad polski Bałtyk

Zarząd Okręgu Krakowskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej zawiadamia, że *w dniu 26 czerwca 1937 w związku z „Tygodniem Morza" organizuje wycieczkę propagandową nad Polski Bałtyk pociągiem popularnym w składzie turystycznym z Krakowa do Gdyni.*

Odjazd z Krakowa dnia 26 czerwca 1937 r. o godz. 12,20.

Pobyt w Gdyni w dniach 27, 28 i 29-go czerwca 1937.

Powról do Krakowa dnia 20 czerwca 1937 r. o godz. 11.15.

Koszta wycieczki wynoszą 21 zł. 90 gr. od osoby w cenie tej objęte są: przejazd koleją z Krakowa do Gdyni i z powrotem do Krakowa, dwa noclegi w Gdyni w pociągu turystycznym.

Karty uczestnictwa do nabycia do dnia 25 czerwca 1937 do godziny 18-tej włącznie w biurach „Orbisu" w Krakowie, Rynek Główny i Plac Kolejowy, oraz K. U. K., ul. Sławkowska.

Przy dojeździe do Krakowa i z Krakowa do miejscowości z których nastąpił wyjazd (w odległości 20—120 klm.) korzystają uczestnicy z 50 proc. zniżki od ceny biletu normalnego na podstawie karty uczestnictwa.

ke.

PODRÓŻE STATKÓW POLSKICH. „Piłsudski", który odpłynął dnia 13 bm. z Gdyni, zabierając 363 pasażerów i 974 ton ładunku, przybył do Kopenhagi, skąd odpłynął tegoż dnia, zabierając dodatkowo 40 pasażerów i ładunek. **„Batory",** który odpłynąć miał z Gdyni w dn. 23 ub. m., wskutek konieczności dokonania napraw, spowodowanych pożarem, pozostaje w doku w Nowym Jorku. Najbliższym statkiem, który odpłynie z Gdyni do Nowego Jorku, będzie „Piłsudski", wyruszający 6 lipca. **„Kościuszko",** który odpłynął w podróż powrotną z Buenos Aires do Gdyni dnia 29 maja zabierając 116 pasażerów i 1.343 ton ładunku, znajduje się obecnie w drodze. W portach brazylijskich statek zabrał dodatkowo 365 ton ładunku i 74 pasażerów. **„Pułaski"** odpłynie z Gdyni do portów Południowej Ameryki dnia 19 b. m.

Walka o prawdę historyczną

Co powiedział ks. Panaś przedstawicielowi „Polonii“

W „Polonii“ z dnia 20 bm. czytamy:

W ostatnich dniach prasa sanacyjna z „Gazetą Polską” na czele ogłosiła komunikat, podpisany przez gen. Góreckiego, który ogłasza pełne zwycięstwo obecnego prezesa B. G. K. nad naszym dawnym współpracownikiem ks. pułk. Panasiem, w związku z jego artykułami dotyczącymi wspomnień legionowych, zamieszczonymi w „Polonii” przed 7 laty. Aby sprawę wyświetlić, zwróciliśmy się do naszego lwowskiego korespondenta, aby udał się do ks. pułk. Panasia i uzyskał od niego wywiad. Oto relacja naszego korespondenta:

Po długiej podróży na południowy wschód wśród pól, na których widać kukurydziane pola, spalone jakby ogniem przez czerwcowe przymrozki i półtoramiesięczną posuchę, przybywam do ks. płk. Panasia, który gospodarzy na małej osadzie, położonej wśród jarów dniestrowych. Zastałem go przy grabaniu koniczyny. — Pokazuję mu numer „Gazety Polskiej“ z oświadczeniem gen. Góreckiego. — Ks. Panaś czyta i z uśmiechem oświadcza:

— Już dawno czekam na ten komunikat i bardzo dziękuję za jego przywiezienie, a chętnie służę zarazem wyjaśnieniami, zwłaszcza, że cała sprawa zaczęła się właśnie od moich artykułów w „Polonii“, które, jak przed siedmiu laty, tak i dziś mogę podpisać pełnym swoim nazwiskiem. Ale chodźmy do domu spokojnie pogawędzić.

Wchodzimy do białego domku, a raczej wiejskiej chaty, która od innych różni się tylko tym, że znajdujemy tam dużą bibliotekę, pełną książek w kilku językach z dziełami z bardzo szerokiego zakresu wiedzy, bo od teologii do gleboznawstwa.

Ks. pułk. Panaś wyciąga z biurka szereg dokumentów i odpisów, dotyczących siedmioletniego procesu z gen. Góreckim.

Geneza sporu

— Genezę zatargu — ciągnie ks. Panaś — podaje zupełnie dobre orzeczenie sądu duchownego w Przemyślu: „ W roku 1929 zaszła w Polsce sprawa nieporozumienia między gen. Góreckim, a gen. broni Józefem Hallerem. Doszło do tego, że gen. Górecki posłał świadków swoich z nieograniczonymi pełnomocnictwami do gen. Hallera, żądając zadośćuczynienia honorowego za obrazę. Wówczas ks. Panaś stając w obronie gen. Hallera umieścił w „Polonii“ z dnia 23. III. 1930... itd“

— Ten stan faktyczny, oparty przez sąd na zeznaniu samego oskarżyciela, jest niezmiernie ważny, gdyż stwierdza, że gen. Górecki posyłając świadków **bez wykluczenia starcia z bronią w ręku** ipso facto popadł w ekskomunikę kościelną i wobec tego nie powinien był jako ekskomunikowany w ogóle występować w sądzie kościelnym, nawet w roli oskarżyciela, tym bardziej, że początek sprawy był ściśle związany ze sprawą pojedynkową. Mimo to jednak, sprawa toczyła się przed przemyskim sądem duchownym, który zadał sobie trud, aby zbadać kilkudziesięciu świadków podanych przez gen. Góreckiego.

Walka o prawdę historyczną

— Zeznania te — mówił dalej ks. Panaś — a tak samo zeznania gen. Góreckiego nieraz mimowolnie rzuciły snop światła na prawdę historyczną. Z chwilą utworzenia przez gen. Góreckiego Federacji, która była odpowiednikiem BB na polu organizacji wojskowych, sanacyjna prasa, oraz liczne oszczercze ulotki zaczęły głosić, że właściwym dowódcą II Brygady w czasie bitwy pod Rarańczą był gen. Górecki, a gen. Haller „dał się przeprowadzić przez granicę“ — **W czasie procesu Górecki przyparty do muru musiał sam osobiście przyznać, że jego rola, była o wiele skromniejsza, bo dowodził w czasie bitwy jedynie tylko taborem sztabowym, a i ten zdał na swego podkomendnego.**

— Nie chcę ani pana ani czytelników „Polonii“ nużyć przebiegiem procesu kanonicznego. Zgodnie z procedurą zawiadomiono mnie ustnie, że gen. Górecki skarży mnie o umieszczenie artykułów w „Polonii“ i „ABC“, ale o treści zarzutów dowiedziałem się po kilkunastu miesiącach, a mój obrońca nie mógł mieć, aż do zakończenia przewodu, dostępu do aktów.

O co się obraził Górecki?

— Dopiero w roku 1935 dowiedziałem się z wyroku sądu biskupiego w Przemyślu, że gen. Górecki obraził się o siedem punktów, z których najważniejszy był mój zarzut, iż „doktór Roman Górecki swoimi zeznaniami wojennymi w Marmaros-Sziget w r. 1918, jako oskarżony o zdradę stanu starał się ułatwić sądowi dowiedzenia winy podsądnych, a w szczególności ks. Panasia, równocześnie zmniejszając swoją winę“.

— Poważny ten zarzut został przez gen. Góreckiego przejaskrawiony, gdyż nie jest moim zwyczajem posądzać kogokolwiek o złą wolę, to też sąd duchowny przemyski uznał, że nigdzie w moich artykułach nie pisałem, że gen. Górecki „starał się“, że raczej posądzałem go o bezmyślność. Sąd też uznał, że gen. Górecki wskazówkami na mapie mógł niektórym oskarżonym zaszkodzić oraz, że w tej sprawie **„zaszła tylko lekka wina nie dość dyskretnej pilności w doborze słów“.**

— **Możeby nam jednak** — zapytaliśmy — **ks. pułkownik bliżej wyjaśnił ten istotny punkt sporu?**

— **Owszem.** W zaczepionym przez gen. Góreckiego artykule „Polonii“ zacytowałem, ze sprawozdania procesowego Marmaros-Sziget zamieszczonego w „Wieku Nowym“ dnia 13. VI. 1918 r. str. 8 i 11 września 1918 r. str. 1 następujące cytaty zeznań Góreckiego przed sądem:

1. **„Kapitan Górecki prosi, aby Trybunał sądowy rozłożył przed sobą mapy, a sam na swojej wskazuje dokładnie, jak wojska posuwały się aż ku Rarańczy, gdzie Górecki został ujęty przez** patrol i odprowadzony na południowy zachód od Mahali.

2. W czasie przesłuchania kapitana Bakanu, rozbrojonego i aresztowanego przez ks. Panasia, **kapitan Bortuk** (sędzia prowadzący rozprawę) zapytuje: Czy jest między oskarżonymi ten, który dawał wyjaśnienia o piekarni polowej?

Oskarżony Górecki (wstając): **To ja byłem owym oficerem“.**

Sprawa dawna, **ale rozchodziło się o moją szyję,** a mianowicie na terenie tak dokładnie wyjaśnianym z mapą w ręku przez gen. Góreckiego rozbroiłem austriacki patrol żandarmerii z kapitanem sztabu gen. Bakanu, a następnie kazałem aresztować także gen. Schillinga, austriackiego kontrolera Legionów. Była to najcięższa z popełnionych przez uwięzionych zbrodni, bo zbrodnia kapitana Góreckiego polegała tylko na wzięciu pod przymus wojskowy gen. Zielińskiego. Byłem o tę zbrodnię i to ja jeden jedyny oskarżony, a jako mój pomocnik figurował chorąży Charzewski. Gen. Górecki doskonale o tym wiedział, bo miał w rękach akt oskarżenia. Starałem się uchylić od tej winy i dlatego zależało mi na tym, by Sąd austriacki nie znał składu oddziałów maszerujących drogą. Najcięższym dla mnie momentem była konfrontacja z kap. Bakanu, który palcem na mnie wskazał, jako na tego, który osobiście dokonał rozbrojenia i aresztowania. W tym momencie znowu kap. Górecki bez wezwania skierowanego do niego wyrwał się z wyjaśnieniami.

Otóż publicznie zapytałem w „Polonii“ gen. Góreckiego, w jakim celu w austriackim sądzie wojennym wyjaśniał zakres cudzej winy. Gen. Górecki w odpowiedzi na to tak ważne pytanie obrzucił mnie stekiem obelg, ale nie dał żadnej odpowiedzi. W zeznaniu sądowym uznał, że relacje „Wieku Nowego“ są na ogół zgodne z prawdą, ale na pytanie wprost znowu nie dał odpowiedzi, natomiast, mimo, że akt oskarżenia posiada sam w ręku i posiadał go sąd, usiłował twierdzić, że ks. Panaś nie był o nic podobnego oskarżony.

— Gen. Górecki wręczył sądowi w Przemyślu wspaniale oprawny, olbrzymi tom swoich wywodów, ale nigdzie nie dał odpowiedzi na to palące pytanie, podobnie jak nie dał odpowiedzi na moje żądanie, by wymienił chociażby jeden dzień, w którym należał do II Brygady, ale zasłaniał się listem prywatnym gen. Hallera z czasów o wiele późniejszych, w którym dowódca II Brygady, przez pomyłkę nazwał go oficerem II Brygady, bo zapomniał o tym, że gen. Górecki wstąpił do legionów dopiero w czasie formowania III Brygady i był prowiantowym w 6 pułku piechoty.

Depesza dziękczynna do cesarza Karola

W podobny sposób przedstawiają się inne zarzuty, które oparte były na dokumentach. Tak np. napisałem w „Polonii“, że kolega Sigmund przypomniał mi niedawno, że kpt. Górecki przy zakończeniu procesu w Marmaros-Sziget podniósł okrzyk na cześć cesarza Karola. Przesłuchany jako świadek p. Sigmund zeznał zgodnie z moim twierdzeniem. Ponadto sądowi duchownemu przedłożyłem uwierzytelniony odpis depeszy dziękczynnej i wiernopoddańczej, przesłanej przez Góreckiego do cesarza Karola, a ogłoszonej w „Czasie“ i w „Nowej Reformie“, przedłożyłem również odpis protestu przeciwko fatalnym czołobitnościom, zamieszczony przez naszego obrońcę dr. Liebermana w „Naprzodzie“. Ostatecznie proces w Przemyślu mimo kilkakrotnej osobistej interwencji skończył się dla mnie jak na obecne stosunki i warunki korzystnie, bo odprawienie rekolekcji nie jest żadną karą, lecz corocznym obowiązkiem kapłana.

Gen. Górecki zaapelował do Lwowa.

We Lwowie

— Tu stała się rzeczywiście — mówił ks. Panaś — bardzo duża niespodzianka, także niespodzianka dla mnie.

Sprawę do referowania, jak pan widzi z ogłoszenia gen. Góreckiego, otrzymał jako sędzia referent ks. dr. M. W., który uznał, że przedłożone przez mnie dowody są niewystarczające.

— Dlaczego ksiądz nie wniósł odwołania do Rzymu? — zapytujemy.

— Ks. dr. W. został na polecenie najwyższych władz kościelnych usunięty ze stanowiska sędziego kościelnego i profesora teologii, a wyrok przez niego ułożony właściwie do dziś nie został mi formalnie doręczony. Apelacja do Rzymu połączona z tłumaczeniem całej paki aktów na język łaciński kosztowałaby wiele. Mnie na to nie stać, a przyznanie się przez gen. Góreckiego, że w czasie bitwy pod Rarańczą był tylko „dowódcą taboru sztabowego“ daje mi pełną satysfakcję historyczną i moralną.

— **Gen. Górecki żąda teraz, aby go ksiądz pułkownik przeprosił?**

— Owszem, owszem mnie jako księdzu katolickiemu pokora jest całkiem do twarzy, niech tylko gen. Górecki odpowie na moje pytanie, w jakim celu bez wezwania z mapą w ręku wskazywał austriackiemu sądowi marsz bitwy II Brygady, a wtedy, gdy posłyszę należyte motywy tych strategicznych popisów żywnościowego oficera, to bez żadnych sądów uderzę w pokorę.

— **Czy tę rozmowę z księdzem pułkownikiem ogłosić w „Polonii“?**

— Nic nie mam przeciwko temu, bo sprawa i tak jest publiczna, a gdyby pan chciał odpowiednich dokumentów, to proszę się zwrócić do Związku Hallerczyków, bo je tam złożyłem.

Z żalem opuszczałem piękną i cichą siedzibę ks. Panasia.

Tz.

Aresztowanie za okrzyk na Święcie Ludowym

W powiecie łukowskim został aresztowany jeden z członków Stronnictwa Ludowego, *Białek Władysław,* ze wsi Podosin, gm. Jarczew za okrzyk wzniesiony w czasie obchodu Święta Ludowego: *„Precz z dyktaturą“.* W. Białek pozostaje dotychczas w areszcie Sądu Okręgowego w Siedlcach.

Dalsze aresztowania w pow. pińczowskim

Po Święcie Ludowym na terenie pow. pińczowskiego nastąpiły *dalsze aresztowania wśród ludowców,* tym razem na tle nawoływania do strajku rolnego. Zostali osadzeni w aresztach: *Kałuża Roman, Robak Władysław, Gałka Wincenty, Sitka Stanisław* ze wsi Zagaje Stradowskie, gm. Chrobërz. Przeprowadzono również liczne rewizje mieszkaniowe.



Nowi członkowie Polskiej Akademii Umiejętności

Na posiedzeniu Polskiej Akademii Umiejętności zostali wybrani na członków P. A. U.:

Na wydziale historyczno-filozoficznym — na członków czynnych krajowych — dr. Jan Łukasiewicz, profesor filozofii U. J. P. w Warszawie, dr. Marian Kukiel, dyrektor Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie.

Na członków-korespondentów krajowych: dr. Kazimierz Dobrowolski, profesor socjologii i etnologii U. J. w Krakowie, dr. Marceli Chlamtacz, profesor historii prawa rzymskiego U. J. K. we Lwowie.

Na wydziale matematyczno-przyrodniczym na członków-korespondentów krajowych — dr. Mieczysław Jeżewski, profesor Akademii Górniczej w Krakowie, inż. Czesław Witoszyński, profesor Politechniki w Warszawie.

Na wydziale lekarskim na członka czynnego krajowego — dr. Marian Franke, profesor patologii U. J. K. we Lwowie.

Krwawe zajście

Dnia 19 b. m. na jednej z ulic w Częstochowie wybuchła gwałtowna sprzeczka między furmanem Joskiem Pędrakiem i tragarzem Stefanem Baranem. Podczas tej kłótni Pędrak strzelił do Barana, który niebawem zmarł. Organy bezpieczeństwa zatrzymały zabójcę i przeprowadzają dochodzenia. Tłem zajścia były porachunki osobiste.

Żydowscy rzezacy pobili kontrolera

Na Rynku Drzewnym w Wilnie kontroler rzeźni miejskiej, **Jerzy Podolewski,** sprawdzał mięso przywiezione na rynek i znalazł sztuki, pochodzące z nielegalnego uboju rytualnego.

Gdy wydał polecenie skonfiskowania mięsa został otoczony przez tłum rzezaków żydowskich, którzy dotkliwie go pobili.

Do pobitego wezwano Pogotowie ratunkowe. **Na miejsce przybył natychmiast oddział policji, która opanowała sytuację, aresztując 2 rzezaków żydowskich Szemela Purtę i Mojżesza Kagana.**

Trzeci sprawca pobicia zbiegł.

Aresztowania komunistów w Warszawie

Nocy ubiegłej **policja polityczna przystąpiła do masowych rewizyj i aresztowań wśród komunistów,** podejrzanych o rozpoczęcie planowej akcji. Przeprowadzono likwidację t. zw. „aktywu młodzieży komunistycznej“. Była to grupa **„stalinowska“.**

Wśród zatrzymanych byli komuniści, którzy pozjeżdżali się na obrady w związku z sytuacją w Sowietach i szykowali strajki.

Aresztowano 80 osób i zdobyto bogaty materiał obciążający.

Wszyscy zatrzymani siedzą w areszcie urzędu śledczego.

Mussolini grozi

W mediolańskim dzienniku **„Popolo d'Italia“** ukazał się nie podpisany artykuł pióra Mussoliniego, zawierający niezwykle gwałtowne ataki na prasę zagraniczną za „kalumnie rzucane na armię włoską z powodu klęski pod Guadalajara“. W artykule tym autor usiłuje odeprzeć zarzuty, dotyczące małej wartości bojowej żołnierzy włoskich i pisze: **„Setki faszystów poniosły śmierć a rannych było 2 tysiące.** Gdzie, kiedy i jak ofiary te zostaną pomszczone, tego dziś jeszcze powiedzieć nie można, ale jedno jest pewne i może być uważane za dogmat, że **ofiary będą pomszczone“.** Po wskazaniu, że odwrót pod Guadalajara był pomyłką, Mussolini pisze: „Transporty rannych do szpitali były jeszcze w pełnym toku, a już prasa antyfaszystowska podjęła karygodną kampanię oszczerczą przeciw armii włoskiej. W kampanii tej brała udział cała, bez wyjątku, prasa angielska i [illegible]wicowa prasa francuska“.

Na niebezpiecznym zakręcie

Każda myśl, czy zasada wypaczona w praktycznym zastosowaniu daje złe wyniki i rodzi rozczarowanie. Pojęcie władzy jest gałęzią wiedzy gruntownie zbadanej i ustalonej i zdawałoby się, że w tej dziedzinie jakiekolwiek odskoki są niemożliwe, i że tutaj właśnie wykluczone są dzięki bogatemu doświadczeniu jakiekolwiek pomyłki, czy błędy.

A jednak dzieje się wręcz przeciwnie. Możność wykonywania władzy zaciemnia umysły, a nauka idzie w las.

Czem się kończyły dyktatury, wiedzą o tem wszyscy. Idea państwa-molocha jest utopją a mimo to, ciągle powtarzają się próby rozwiązania kwestii społecznych w tym właśnie kierunku. Praktycznie tendencje takie objawiają się w bezwzględnej ingerencji Państwa w życie gospodarcze, przede wszystkiem.

Jak ten sposób ujmowania jest szkodliwy dla samej idei państwowej, świadczą o tym fakty, jakie na każdym kroku możemy oglądać.

Znane są w historii wypadki wykorzystywania przewagi gospodarczej jednej warstwy społecznej przeciw drugiej. Jeżeli jednak dzieje się to bez pomocy aparatu państwowego, jedynie jako walka klas w ramach organizacji państwowej, wstrząs spowodowany upadkiem pokonanego, da się szybko opanować. Inaczej ma się sprawa, kiedy w miejsce kapitału prywatnego, staje kapitał państwowy. Wyrównywanie rozbieżności, które musi nastąpić, rozsadzić może więzy organizacji państwowej. I dlatego nie należy dopuścić za żadną cenę do supremacji kapitału państwowego w życiu gospodarczym, która dzisiaj jest wszędzie widoczną. Zachodzą obawy, że stoimy wobec katastrofy.

Jeżeli próby zetatyzowania przemysłu zawiodły, to tembardziej nie jest pożądaną etatyzacja wytwórczości rolnej. Bank rolny, który nieszczęśliwie angażował się w politykę kredytową na wsi, stara się obecnie rewindykować i ratować pretensje, które dawno już zostały wchłonięte przez fałszywie nakręcaną konjunkturę. Rywindykacja więc może nastąpić jedynie kosztem wywłaszczenia chłopów i zupełnego zgruchotania struktury gospodarczej.

Trzeba więc zwrócić uwagę na ten niebezpieczny eksperement przejmowania przez Bank Rolny licytowanych gospodarstw w cenie ich zadłużenia w Banku Rolnym. Nie wiadomo, czy eksperement doprowadzi do celu. Skutki jednak nie usprawiedliwią poczynań.

Biurokracja wprawdzie potrafi opanować, czy nawet obezwładnić życie gospodarcze, ale kosztem odsunięcia się szarego człowieka od pracy dla państwa. Jest to fakt stwierdzony. Polityka kredytowa uzależniona od biurokracji najbardziej może odstręczyć szerokie sfery społeczne od państwa. Przez utożsamianie reżymu z pojęciem państwa, przeciw niemu obraca się nienawiść za popełnione błędy przez biurokrację.

I chociaż to ciążenie odśrodkowe wszędzie jest widoczne, nic się nie tylko nie robi, aby ten proces dla narodu niebezpieczny powstrzymać, lecz brnie się dalej w chaosie.

Kapitał państwowy już sam przez się jest złym, bo powstaje w sposób nienaturalny. Nie rodzi się z wysiłku indywidualnego, lecz z ekspropriacji owoców cudzej pracy. Nie umie się praktycznie zabezpieczyć, tak jak kapitał indywidualny i szuka przywilejów formalnych. Maleje jednak przez to jego prestiż. Kapitał państwowy jest trutniem, dużo wymagającym, zdolnym może do zapłodnienia, ale nigdy do tworzenia nowych dóbr ani do nowego życia.

Jeżeli kapitał prywatny spekuluje na zysk, co jest poniekąd usprawiedliwione, to kapitał państwowy spekuluje na pozyskanie zwolenników reżymu. Nigdzie jednak nie znajduje się tylu przeciwników panującego systemu, co właśnie wśród użytkowników reżymu.

Ileż to huczku nie robiło się dokoła akcji tworzenia kolonii robotniczych. Kandydaci musieli wykazywać conajmniej 200 proc. prawowierność, zapisywać się musieli do wszystkich państwowotwórczych organizacji i śpiewać aż do znużenia straceńców peany. Spontaniczny patriotyzm na tym odcinku trwał jednak tak długo, jak długo pomysł nie okazał się „wybitną“ pomyłką. Tam, gdzie przy pomocy kapitału państwowego starano się założyć posterunki oddanych reżymowi lenników, ma dzisiaj system największych wrogów.

Nie jest dobrze, gdy państwo ingeruje zanadto w życie społeczne, ale gorzej jest jeszcze, gdy w tym celu posługuje się kapitałem państwowym.

Doszliśmy na tej drodze na zakręt bardzo niebezpieczny, gdzie trzeba się zastanowić i w imię wyższego dobra poświęcić utopie.



19 czerwca przypada 70-ta rocznica rozstrzelania cesarza meksykańskiego Maksymiliana.



Minister rumuński Tatarescu

Nowy środek do zwalczania szkodników

Na rynku pojawił się nowy krajowy preparat „Nitox“, który, jak doświadczenia wykazały, jest niezmiernie skuteczny na mszyce, czerwce, niektóre nieowłosione gąsienice, a także na przędziorka (czerwonego pajączka), na którego dotąd nie było odpowiedniego środka.

„NITOX“ jest płynnym preparatem, który stosuje się w roztworach wodnych do opryskiwania opanowanych przez szkodniki roślin.

Do zwalczania większości szkodników wystarcza jednorazowe opryskiwanie, jeżeli jednak chodzi o zwalczanie „przędziorka“, to należy zastosować 2—3-krotne opryskiwanie, aby zniszczyć wylęgające się w tym czasie z jaj szkodniki. „Nitox“ bowiem, tak jak większość prepreratów chemicznych kontaktowych zwalcza larwy i owady dorosłe, nie niszczy jednak ich jaj.

Poza nieszkodliwością dla ludzi „Nitox“ posiada i tą wielką zaletę, że skuteczny jest już w bardzo słabych roztworach, bo 0.1—0,2 proc., tj. 10—20 gramów na 10 litrów wody, dzięki czemu pomimo pozornie wysokiej ceny sprzedażnej, koszt stosowania jest niski i wypada znacznie taniej od innych preparatów.

Dzięki niskim kosztom stosowania, wysokiej skuteczności i nieszkodliwości dla ludzi, „Nitox“ powinien znaleźć zastosowanie nie tylko w sadownictwie i na roślinach ozdobnych, lecz także i w uprawie warzyw i roślin przemysłowych.

Szczegółowych informacyj i pouczeń o tym nowym preparacie udzielają:

Sp. AKC. „AZOT“ w JAWORZNIE i Towarzystwo Rolnicze Bielsko-Biała, w Bielsku, Białej i Skoczowie.

Poświęcenie 3 sztandarów ludowych

w Duńkowicach koło Radymna

W niedzielę dnia 13 czerwca br. odbyło się poświęcenie sztandarów Kół Stronnictwa Ludowego **Duńkowic, Michałówka i Zamiechów w Duńkowicach koło Radymna,** pow. Jarosław. Przy wejściu do Duńkowic ustawiono piękną bramę, przybraną zielenią, przy której ludność miejscowa powitała przedstawicieli S. L. chlebem i solą. Następnie zebrani udali się na nabożeństwo do kaplicy „Ochronki“, która jednakże nie mogła pomieścić zebranych tłumów. Z ganku Ochronki **ks. Słaby poświęcił nowe sztandary,** przy czym wygłosił podniosłe kazanie. Następnie odprawił ks. Słaby nabożeństwo, w czasie którego przygrywała orkiestra chłopska z Muniny. **Po nabożeństwie uformował się pochód na przeszło 4 klm. i ruszył na błonia gromadzkie.** Tu odbyła się defilada. Niesiono 19 sztandarów. **W uroczystości tej wzięli udział gremialnie chłopi ruscy z całej okolicy w strojach narodowych.** O godz. 12-tej rozpoczęło się zgromadzenie ludowe. Przewodniczył **Jan Muc,** prezes Koła S. L. w Duńkowicach. Deklamacje: Mikołaj Kowal, Jan Czub i Marcela Siemińska z Duńkowic. Referat polityczny wygłosił b. legionista em. kpt. **Schram,** który specjalną uwagę zwrócił na podniesienie obronności państwa, a ponadto szczegółowo omówił stosunek chłopów polskich i ruskich do państwa. W imieniu chłopów ruskich przemawiali pp. **Roman Szczebel** z Kobylnicy i **Mikołaj Małysz** z Chotyńca. Obaj mówcy podkreślili, że **cele chłopów polskich i ruskich są takie same, że program Stronnictwa Ludowego im odpowiada i że dlatego wspólnie o lepszą przyszłość idą z chłopami polskimi pod zielonymi sztandarami.** O demokracji i postulatach chłopskich mówił wiceprezes **dr. Jedliński.** Wszystkich mówców nagradzali zebrani oklaskami, manifestując wielokrotnie na cześć Stronnictwa Ludowego, Prezesa i zgody chłopów polskich i ruskich. Uchwalono rezolucję jak w Nowosielcach. **W uroczystości wzięło udział przeszło 5.000 osób.** Uroczystość ta wykazała, że **idea jedności chłopskiej znalazła też zrozumienie u chłopów ruskich, którzy gromadnie garną się do Stronnictwa Ludowego.**

*

Uroczystość wbijania gwoździ w Dębowie odbyła się 13 bm. o godzinie 5-tej po południu. Przemawiał p. **Jan Słysz** z Dębowa, deklamowała **Helena Pieniążek.** Imieniem robotników witał p. **Kulpa** z Rozborza, imieniem młodzieży wiejskiej p. **Markowski.** Przemawiał też **dr. Jedliński** i em. kpt. **Schram.**



Manifestacja chłopów w Duńkowicach, w dniu 13 czerwca br. — U góry: chłopi defilują. — U dołu: Powitanie uczestników przy bramie triumfalnej. — Ks. kapelan Słaby, b. komendant, oficer 90 p. p. święci sztandary ludowe.

Wiadomości ze świata

Po zajęciu Bilbao

W Hiszpanii, wojska powstańcze gen. Franco zajęły o godz. 16-tej południową część Bilbao. Wojska baskijskie cofnęły się na zachodni brzeg rzeki Nervion, wysadzając na niej wszystkie mosty, łączące wschodnie Bilbao z zachodnim.

Według komunikatu powstańczej radiostacji w Salamance, Baskowie nie ewakuowali wcale więźniów politycznych, zamkniętych w więzieniu, mieszczącym się w wschodniej części miasta. Wobec tego go wkraczające wojska gen. Franco uwolniły z więzienia około 1400 osób.

Agencja Stefani podaje, jakoby na utratę wschodniej części Bilbao przez Basków wpłynąć miał przede wszystkim fakt, że w ostatniej chwili przeszły na stronę sił faszystowskich dwa bataliony baskijskie, broniące najważniejszego odcinka. Za przykładem tych batalionów poszło kilkuset milicjantów, stojących w rezerwie, tak że obrona południowego Bilbao przestała momentalnie działać.

Zajęcie południowego Bilbao (los północnej części miasta jest zdaje się także już przesądzony) ma prócz bardzo wielkiego znaczenia moralnego dla gen. Franco również i poważne znaczenie gospodarcze, jako że tam mieści się centrum całego ciężkiego przemysłu hiszpańskiego. Znajdują się tam najbogatsze kopalnie kruszczów oraz największe odlewnie i huty. Średnia produkcja tego ośrodka przemysłowego wynosi rocznie około 15-tu milionów ton rudy. 60 procent całej ogólnej produkcji stali w Hiszpanii przypada właśnie na okręg Bilbao.

Bilbao również jest jednym z największych portów w Hiszpanii. Rocznie zawija średnio do tego portu przeszło 5000 statków, a obrót towarowy sięga cyfry 3 milionów ton.

Łodzie podwodne hiszpańskie zaatakowały niemiecki krążownik

Urzędowo informują, że w dn. 15 i 18 bm. łodzie podwodne rządu walenckiego czterokrotnie atakowały torpedami krążownik niemiecki „Leipzig", który znajdował się na północ od portu Organ (Alger francuski). Krążownik nie został jednak trafiony. Szczegóły przebiegu ataku są następujące:

Kierunek wystrzałów był dokładnie obserwowany z pokładu krążownika i stwierdzony przez aparat podsłuchowy. Torpeda wypuszczona przeszła w bezpośredniej odległości od dziobu „Leipzig", co widoczne było najwyraźniej z pokładu statku.

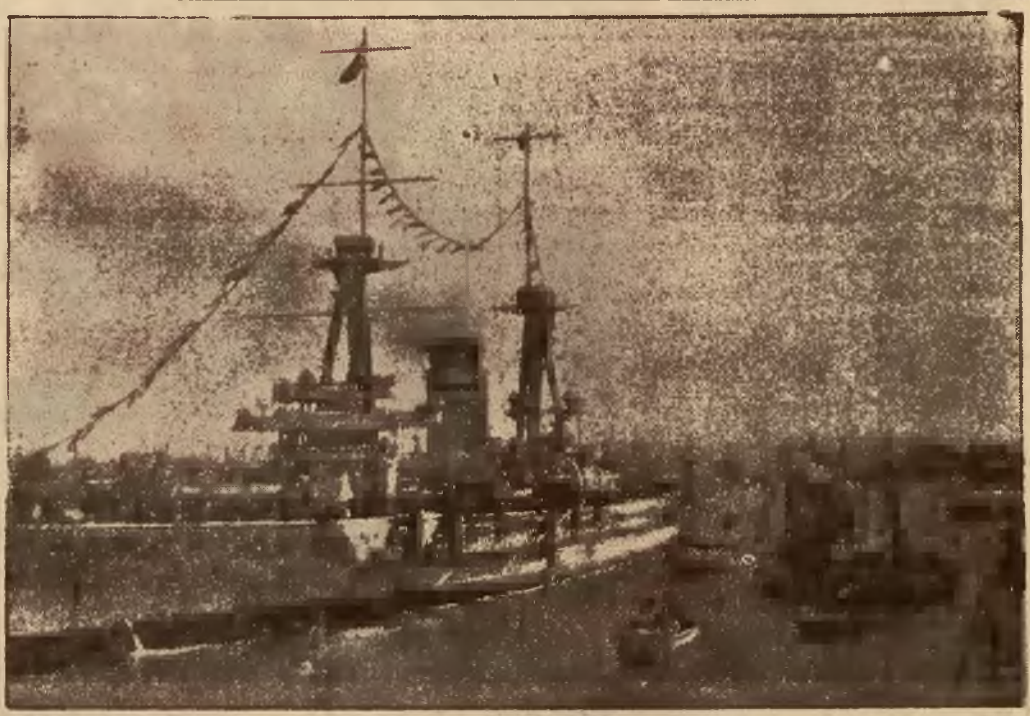
Wobec powyższego Rząd Rzeszy polecił ambasadorowi w Londynie von Ribbentropowi zwrócić się do przedstawicieli trzech mocarstw, biorących udział w kontroli wybrzeży hiszpańskich, celem zawiadomienia ich o dokonanej napaści oraz zwrócić w stanowczy sposób uwagę na niebezpieczeństwo, na jakie narażone są w dalszym ciągu okręty wojenne niemieckie.

Czynniki urzędowe wskazują, iż Ribbentrop wyraził przekonanie, iż wobec zawarcia ostatnio porozumienia między czterema mocarstwami i powrotu Niemiec do komisji nieinterwencyjnej, komisja ta przedsięweźmie natychmiast odpowiednie kroki i zareaguje na ten ponowny atak.

W związku z powyższym faktem, kanclerz Hitler o 12-tej w nocy przyleciał aeroplanem do Berlina z miejscowości Godesberg.



B. prezydent Francji Gaston Doumergue zmarł w sobotę.



Największy okręt bojowy hiszpańskiej floty rządowej „Jaime I".

Palestyna będzie podzielona
na dwie części: arabską i żydowską

„Daily Herald" donosząc, że **raport komisji królewskiej dla Palestyny** został już opracowany i jednogłośnie przez komisję zaaprobowany, ujawnia szereg interesujących szczegółów tego raportu, którego podstawową ideą jest **podział Palestyny na dwie części odrębne: arabską i żydowską.** Część arabska tworzyć miałaby wraz z Transjordanią jedną całość państwową z emirem Transjordanii jako głową tego niezależnego państwa pod protektoratem Wielkiej Brytanii. Część żydowska natomiast **tworzyłaby siódme dominium brytyjskie**, reprezentowane w Lidze Narodów na równi z innymi dominiami brytyjskimi. Obszar państwa żydowskiego obejmowałby Galileę i zwężający się pas ziemi, biegnący od Syrii aż do Gazy. Jerozolima i Bethleem zamienione zostałyby na strefy międzynarodowe pod mandatem Wielkiej Brytanii. Haifa stałaby się obszarem kontrolowanym przez W. Brytanię jako angielska baza morska ze specjalnymi przywilejami dla Żydów w mieście Haifie. W Jaffie zagwarantowane zostałyby specjalne prawa Arabów. Z Jerozolimy do Jaffy ku zachodowi i do Morza Martwego na wschód oraz z Haify do Beysanu, terytorium arabskiego, ciągnęłyby się dwa wolne korytarze.

Wedle obliczeń żydowskich — pisze „Daily Herald" — na obszarze utworzonego w ten sposób państwa żydowskiego mogłoby zamieszkać **co najwyżej milion Żydów.** Żydzi przeto przeciwni są takiemu okrojeniu swej siedziby narodowej, które nie dawałoby im możności **należytej ekspansji.** Zacięta walka, jaką przewiduje „Daily Herald", rozgorzeje o obszary, położone na południe od Berszeby w stronę Atali. Teren ten ma być odseparowany od Palestyny i poddany bezpośrednio kontroli brytyjskiej. Żydzi domagają się, aby Atala była granicą państwa żydowskiego na południu.

„Daily Herald" stwierdza, że żydowski kongres sjonistyczny, który rozpocznie się 3 sierpnia w Zurychu, mieć będzie epokowe znaczenie.



Z walk o Bilbao. Fragment drugiej linii obronnej Basków.

Zwalczanie chrześcijaństwa
w Trzeciej Rzeszy

Równolegle z prześladowaniem Kościoła katolickiego, **prowadzą władze hitlerowskie walkę także z opozycyjnym odłamem kościoła ewangelickiego.** Walka ta, prowadzona dotąd w sposób dość oględny, **została obecnie znacznie zaostrzona.** Prześluchiwania i aresztowania wśród duchowieństwa ewangelickiego przez tajną policję państwową **przybrały wielkie rozmiary, zwłaszcza na prowincji.** Liczba aresztowanych nie jest dokładnie znana, jednakże sfery poinformowane utrzymują, **że w aresztach i obozach koncentracyjnych znajduje się obecnie około 500 pastorów.**

Ucieczka generałów sow.

„Angriff" donosi z Moskwy, jakoby **dwu generałów sowieckich i jeden wyższy oficer marynarki, związani blisko z Tuchaczewskim zbiegli przez granicę kaukaską.** Na uciekinierów urządzono formalną obławę, ścigając ich licznymi oddziałami wojska. Ucieczka udała się jednak, dzięki pomocy, okazanej przez górali kaukaskich.

Prasa wiedeńska podaje informacje z Rosji sowieckiej o **odwołaniu wielkich jesiennych manewrów armii czerwonej, jakie miały odbyć się na zachodniej granicy. Podobno przyczyną odwołania manewrów ma być obawa Stalina zaopatrzenia pewnych pułków w większe zapasy broni i amunicji, co mogłoby ułatwić ewentualny zamach wojskowy.**

„Daily Mail" dowiaduje się, że odwołanie manewrów oznacza, iż **armia czerwona** tym razem **nie otrzyma wcale amunicji. W Rosji Sowieckiej nad przydziałem amunicji czuwa nie dowództwo armii, tylko G. P. U.**

Prasa angielska donosi, że **w Odesie rozpoczął się nowy proces przeciwko 9-ciu czołowym osobistościom z kół wojskowych.**

Korespondent moskiewski **„Daily Telegraph"** donosi, że w **Swierdłowsku powstał spisek** antyrządowy, o którym wiadomości podają również „Izwiestia". Do spisku tego należały kierownicze osobistości okręgu uralskiego.

„Morning Post" oblicza, że w ostatnich dziewięciu dniach **w Rosji sowieckiej stracono 94 ludzi, skazanych za** „trockizm", zdradę i udział w spiskach antyrządowych.

„Times" piszą o nagłym zniknięciu komendanta głównego floty sowieckiej **Muchlewicza, który wedle jednych pogłosek popełnił samobójstwo, a wedle innych — zbiegł za granicę.**

Masowe aresztowania nie ustają

Prasa angielska podaje obszerne informacje **o groźnym wrzeniu w czerwonej armii i o masowo wybuchających buntach i zatargach w wojsku między oficerami a żołnierzami.**

Ze źródeł japońskich nadchodzą do Londynu wiadomości, że we **Władywostoku dzieją się dziwne rzeczy. Na Dalekim Wschodzie doszło już do otwartego konfliktu między czerwoną armią a GPU.** Podobno wrzenie rewolucyjne we Władywostoku wzmaga się z każdym dniem a stacjonowane nad granicą mandżurską oddziały nie chcą wykonać rozkazu powrotu do centralnych okręgów wojskowych w Rosji Sow. „Daily Herald" zwraca uwagę, że na miejsce rozstrzelanych generałów **Stalin zamianował komendantami poszczególnych okręgów czerwonej armii wielu b. oficerów armii carskiej.**

Według dzienników angielskich, w Kijowie aresztowano 900 oficerów i szeregowców czerwonej armii. W Charkowie zbuntował się cały pułk kawalerii, został jednak otoczony i rozbrojony przez oddziały, wezwane z Połtawy.

Aresztowania wśród urzędników trwają w dalszym ciągu. M. in. **przepadło bez wieści 8 wyższych urzędników komisariatu spraw zagranicznych, co do których panuje przypuszczenie, że zostali aresztowani przez GPU.**

We wszystkich garnizonach czerwonej armii pracują sądy wojenne i liczba rozstrzeliwanych oficerów, posądzanych o sympatię dla Tuchaczewskiego, rośnie z dnia na dzień. Podobno również dwaj członkowie sądu, który wydał wyrok na Tuchaczewskiego, a mianowicie — Ulrych i szef lotnictwa Alksnis, popadli w niełaskę.

Rozstrzelanie Beli Kuhna

Agencja Stefani donosi z Bukaresztu, że według nadeszłych tam wiadomości, b. dyktator komunistyczny na Węgrzech Bela Kuhn został rozstrzelany w Moskwie po uznaniu go uczestnikiem akcji prowadzonej przeciwko Stalinowi.

W Walencji zdumienie

Donoszą z Walencji, **że rząd hiszpański przyjął z niezwykłym zdumieniem niemiecką informację, jakoby krążownik „Leipzig" miał zostać zaatakowany przez hiszpańską łódź podwodną: Hiszpańskie koła rządowe uważają, że informacja ta jest zmyślona i że tendencją jej jest sprowokować nowy akt nieprzyjacielski, przeciwko republice hiszpańskiej.**

Wszyscy piloci samolotów oraz dowódcy wszystkich jednostek morskich hiszpańskich sił rządowych, otrzymali jak najsurowszy rozkaz, by **za wszelką cenę respektować okręty cudzoziemskie celem nie wywoływania żadnych niepożądanych incydentów.**

Ujęcie zbrodniarza
w Łodzi

Aresztowano tu poszukiwanego od kilku dni 26-letniego Władysława Urbańskiego, mieszkańca Woli Janskowskiej w pow. piotrowskim. Dokonał on zabójstwa swej przyjaciółki i jej półtorarocznego dziecka. Urbański dokonał zbrodni po wydaniu przez sąd okręgowy w Piotrkowie wyroku, nakazującego mu płacenie alimentów na utrzymanie dziecka w wysokości 13 zł. miesięcznie.

„OGNIWO"

Dział poświęcony młodzieży wiejskiej

Co to jest Uniwersytet Wiejski?

Przed kilku tygodniami w „Piaście" ukazało się krótkie **sprawozdanie z zebrania organizacyjnego komitetu budowy uniwersytetu wiejskiego ziemi krakowskiej — a** w tydzień później czytaliśmy odezwę tegoż komitetu, nawołującą **do ofiar i składek na ten cel.** Niejednemu z czytelników „Piasta", nieznającemu dokładnie przebiegu tego zebrania, oraz nierozumiejącemu bliżej idei samej i programu uniwersytetu — cała ta akcja mogłaby się wydawać zbyt mglista, niejasna, a może nawet obca, zwłaszcza, że słyszy się coraz częściej, że tu, to tam, już wybudowali uniwersytet — gdzie indziej jeszcze budują, a to znowu, że co niedziela w szeregu miejscowości takie uniwersytety już działają. Nie ma zatem potrzeby bliżej tą sprawą się interesować! Jak już w Krakowie komitet wybrali, to oni ta i uniwersytet rychło zbudują! — pomyśli niejeden.

Otóż właśnie o tem wszystkkim będę chciał w „Piaście" dokładnie opowiedzieć i co tydzień króciutki artykulik na ten temat napisać. — Zacznę od początku, od tego — **co to jest ten uniwersytet wiejski.**

Nie wiele ma on wspólnego z uniwersytetami naukowymi, w których studenci zdobywają wiedzę i dyplomy a później posady i zarobek. Nie dla zarobku tworzy się wiejski uniwersytet i jego słuchacze dyplomu nie otrzymują!

Ani wiedzy gruntownej a szerokiej tam się nie nabędzie, bo taką całe życie zdobywać trzeba i to niekażdy ją opanuje, nawet po najdłuższym życiu! Nie jest również uniwersytet wiejski szkołą elementarnych nauk i wiadomości, bo te trzeba już ze sobą przynieść i posiąść. Ani bursą lub internatem wychowawczym — a tym bardziej koszarami lub ośrodkiem wychowania fizycznego czy moralnego, które dziś są tak modne; Uniwersytet wiejski — **to środowisko złożone z wykładowców i słuchaczy — ludzi wsiowych, którzy pragną w atmosferze wzajemnej szczerości i zaufania przyglądnąć się światu i jego życiu, poznać i zrozumieć najważniejsze zasady kierujące tym światem i jego życiem we właściwym świetle zobaczyć człowieka i jego sprawy.**

Nade wszystko jednak uniwersytet wiejski poznać chce i zrozumieć wieś i jej życie, zgłębić duszę i psychikę chłopa — a poznawszy gruntownie, pragnie uniwersytet wiejski życiem tego chłopa, wewnętrznym i osobistym raczej niż społecznym, pokierować i na właściwą linię nastawić.

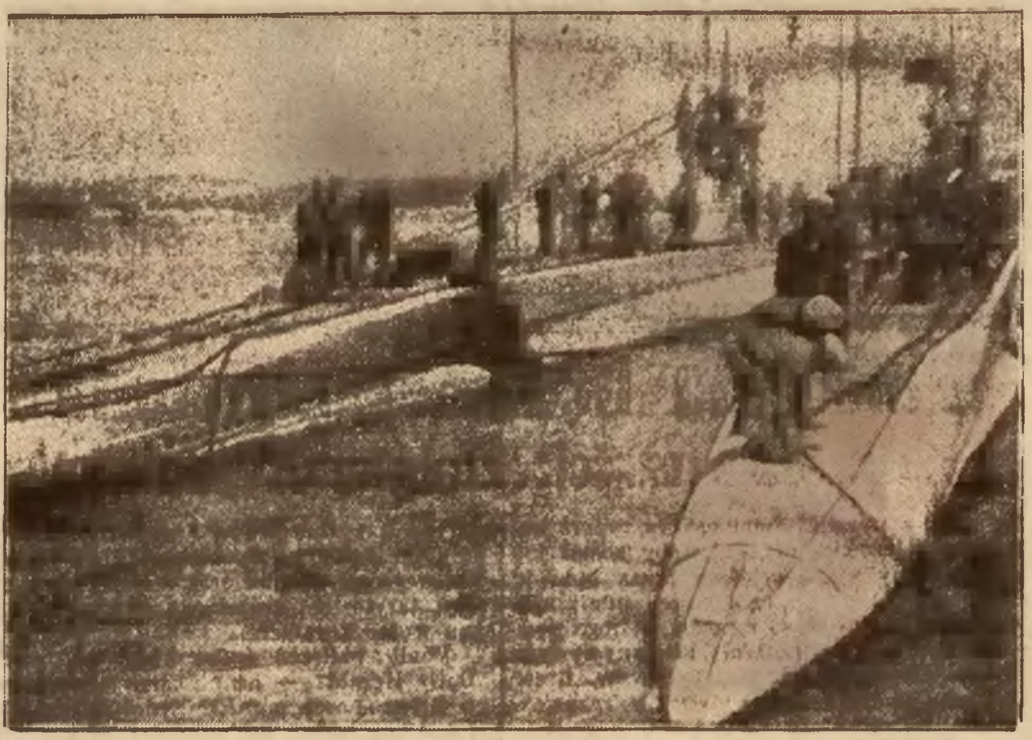
Uniwersytet wiejski pragnie, aby jego wychowanek po 4-miesięcznym pobycie mógł już odtąd stać się jednostką twórczą, społecznie wyrobioną, z wsią i jej historią jak najsilniej związaną — a co za tem idzie oddziaływającą ze wszech miar dodatnio na całokształt tego życia. I jako jednostka i jako cząstka społeczeństwa ludowego wychowanek uniwersytetu to **przodownik wsi. Albowiem, przodowników wsi pragnie dostarczyć ruchowi ludowemu uniwersytet wiejski!**

A że tych przodowników ruch ludowy potrzebuje i wciąż będzie potrzebował — o tym chyba przekonywać nie należy. Że ich nikt inny nie wychowa, tylko uniwersytet wiejski — również pisać nie muszę.

Dla tej jednej przyczyny — dla tego jednego celu wystarczy, aby uniwersytet wiejski powstał i pracował, aby rokrocznie zasilał szeregi ludowe świadomymi obywatelami — słowem, aby uniwerystet mógł jak najwcześniej przystąpić do systematycznej i wytrwałej pracy wychowawczej.

Jak ta praca ma wyglądać, na jakich opierać się metodach i czynnikach — kto i kogo ma wychowywać, pomówimy w następnym „Piaście". Teraz tylko przypominam słowa odezwy **„Sprawę uniwersytetu wiejskiego uważajcie za swoją najlepszą i najbliższą sprawę"** i pamiętajcie, że adres komitetu brzmi krótko: **Konto P. K. O. 410280.**

Jotem.



Łodzie podwodne rządowców hiszpańskich



B. premier Baldwin został doktorem honorowym uniwersytetu w Cambridge. Na ilustracji Baldwin w uroczystym stroju udaje się do auli uniwersyteckiej

Faszyzm a młodzi

Krytykując założenia polityczne faszyzmu, często zapomina się o jego wadliwych metodach wychowawczych. Jest to chorobliwa krótkowzroczność prasy opozycyjnej, mało zwracającej uwagi na pokolenie młodsze; przeciw któremu zmilitaryzowana klika zwraca przede wszystkim ostrze swej polityki. Faszyści rozumieją, że tylko drogą pozyskania młodzieży mogą jakiś czas utrzymać się przy władzy. Starsze pokolenie próbuje się również zaplątać w sieci tej polityki, za pomocą narzucania rozmaitych programów ideowych, usiłując tym sposobem zmusić szersze masy do aktualnej współpracy. Młodzież natomiast, na której spoczywa właściwy punkt ciężkości sugeruje się najczęściej frazesami tego gatunku, że demokracja to anarchistyczny przeżytek, — to antyk z XIX stulecia, dziś nadający się do muzeum.

W tym celu rozwija się namiętną agitację, usiłującą porwać młode narośle społeczne w zamęt forsownej polityki, opartej na obrządku koszarowych tresur i musztr. Dyscyplinuje się do gruntu życie społeczne, zabijając wolność osobistą człowieka. Oświatę odsuwa się na plan dalszy, co pociąga w swych skutkach ciągły przyrost analfabetów. Słowem, dąży się poprzez dobrze uzbrojoną społeczność do mocarstwowości, zapominając jednak o niedozbrojeniu moralnym, o panoszącej się gwałtownie ciemnocie i nędzy.

Młodzież wychowuje się wzorem wojskowym, dając jej w ręce karabin, przy czym prawi się, o grożącym niebezpieczeństwie, o konieczności obrony, o potrzebie zbrojnego pogotowia. Wojna staje się ciągle powtarzaną deklinacją w ustach misjonarzy faszystowskich, którzy w imię zasad imperialistycznych wszczepiają w młode charaktery jad nienawiści do danej rasy, czy narodu, nie bacząc na względy natury humanitarnej lub etycznej.

Rzecz jasna, że tym sposobem deprawują się charaktery, zabija się samodzielność myślenia, a młodzież, nad kolebką której niedawno grzmiały armaty — wsłuchuje się znowu ze drżeniem serca w okropną legendę zbrodni — w rozpaczliwy mit mordów, jakie gotuje człowiek człowiekowi, — Życie przeto ukazuje się w najczarniejszych kolorach, z najgorszej strony, skutkiem czego psychikę dorastających wprawia się w chorobliwy — nerwowy stan. Stwarza się atmosferę ciągłej obawy i niepewności o jutro, o byt, o życie. Biczuje się dotkliwie znamiona słonecznej młodości, tłumiąc twardym, żołnierskim nakazem lot rwący się do prawdy, wolności i dobra. Idealizm, entuzjazm, te najcenniejsze cechy młodości nie mogą odnaleźć swego oblicza w przygotowaniach wojennych; wobec czego szukają nowych dróg. Z wolna poczyna się odzywać twórczy bunt przeciw formom krępującym indywidualną swobodę myśli i działań, w ślad za tym budzi się gwałtowna reakcja społeczna. Wyraża się zbiorowa wola, w wyniku czego wielu idzie na najskrajniejszy radykalizm, okazując się niezłym budulcem komunizmu. To jakby dla ironii tworzy się faszystów czerwonych, kosztem wychowania bankrutujących faszystów białych. W rezultacie stajemy przed widmem bezwzględnego zła społecznego; w obliczu zgubnych form ustrojowych, które pomagają dojrzewać złym nawykom człowieka, które dążą do zniszczenia dorobku kulturalnego pokoleń. — Cała epoka z pod znaku faszyzmu pachnie krwią i prochem. Przyszłość zapowiada się nielepiej. Dlatego też nam młodym trzeba się przeciwstawić pokusie faszystowskiej, albowiem tego wymaga tak interes państwa, jakoteż interes społeczeństwa. Nie możemy chodzić na faszystowskiej smyczy. Miejsce nasze jest w organizacjach z gruntu demokratycznych, które równie dobrze umieją troszczyć się o całość granic państwa; z tym, że nie przekraczają granic koniecznej obrony, z tym, że nie stwarzają warunków prowadzących ludzkość do nędzy, niewoli i zguby, z tym, że społeczeństwo wychowywane w duchu spokojnej, twórczej swobodzie działań nie obawia się złych następstw swej pracy. Ustrój demokratyczny chlubnie zresztą zdał egzamin dojrzałości, czego dowodem Czechy, Dania, Belgia, Szwecja, Angia itd., państwa, mogące być dla nas wzorem i przykładem. Dlatego też nie powinniśmy ulegać złudnym sugestiom organizacji lecących na tani efekt. **Właśnie my młodzież chłopska, winniśmy stanąć w szeregach ugrupowań demokratycznych, winniśmy zmobilizować swe siły, aby przeciwstawić się wrogim zakusom, winniśmy umieć patrzeć na pracę ideową nie z punktu osobistych korzyści i interesów, lecz z punktu interesu szerokich mas, albowiem tak pojęta praca da niewątpliwie owoc zwycięstwa. O tym pamiętajcie synowie wsi!**

Stanisław Słupek.

Maturzyści - synowie chłopscy

Z roku na rok coraz mniej synów chłopskich kończy gimnazjum, które teoretycznie stanowi podstawę do zawodowych studiów na wyższych uczelniach. Niestety nędza wsi, specjalne ustawodawstwo szkolne, wprowadzające wysokie opłaty, zamykają synom chłopskim bramy uniwersytetów. Nauka staje się dzisiaj przywilejem ludzi zamożnych.

Mieliśmy w historii Polski najciemniejszy okres pańszczyzny chłopskiej, kiedy możnowładcy, chcąc zrobić z chłopa wołu roboczego, zabronili mu wyjeżdżać na naukę do miasta, — jeden tylko syn chłopski w roku mógł wyjeżdżać do szkoły lub do rzemiosła. Dzisiaj po dziewięćdziesięciu latach od czasu zniesienia pańszczyzny innymi tylko sposobami odtrąca się wieś od korzystania ze skarbca wiedzy. Spotykamy wprawdzie tu i ówdzie po wsiach maturzystów, ale to ludzie nieszczęśliwi, prowadzący pasożytniczy żywot przy rodzinach, a co gorsza, znienawidzeni częstokroć przez chłopów, obywateli danej wsi. Rodzina, łożąc na kształcenie swojego syna w gimnazjum zrujnowała się materialnie i w żaden sposób nie jest w stanie posłać go na uniwersytet. Kończący szkołę średnią najczęściej czeka latami beznadziejnie na jakąś posadę, służąc karnie systemowi. Stają się przez to chłopscy synowie narzędziem w sanacyjnym ręku, bijącym w zorganizowany ruch chłopski, który walczy o ludzki, obywatelski byt chłopa, o wolność, sprawiedliwość, oświatę dla wsi.

Koleżanki, Koledzy! Rola dobrowolnych janczarów, to rola najpodlejsza, niegodna człowieka charakteru. Pracą w milionowym ruchu ludowym, razem ze swymi braćmi chłopami musimy tworzyć sobie podstawy bytu.

W budowaniu agrarnej Polski Ludowej, opartej na spółdzielczości powinna przodować chłopska inteligencja.

Kto więcej zahartowany w borykaniu się z życiem i stosunkowo lepiej sytuowany, niech próbuje wstąpić do bramy wyższych uczelni. Studiując na uniwersytecie nie wolno zapominać, że jesteście chłopami.

Jedyną ludową organizacją w Krakowie, przygotowującą akademików do tych wielkich zadań, jakie mają wykonać w ruchu ludowym jest Polska Akademicka Młodzież Ludowa, ul. Radziwiłłowska 23, m. 14. P. A. M. L. udziela wszelkich informacyj o studiach, organizuje w miarę sił pomoc koleżeńską.

Czekamy na Was Koledzy, którzy udajecie się na studia do Krakowa we wrześniu. Chcemy wspólnie z Wami, w jednej gromadzie radzić biedzie, nieodstępnej towarzyszce akademika ludowca, razem pracować, wykuwać hart i moc konieczną w walce o Polkę Ludową.

FR. JONIEC, prezes P. A. M. L.



Pomiędzy Pawią a Wenecją odbyły się na Padzie wyścigi ślizgowców. Na ilustracji zwycięski ślizgowiec, który uzyskał średnią szybkość 90 km na godzinę.

ROLNICTWO · OGRODNICTWO
DROBNY ROLNIK · DZIAŁKOWIEC · PSZCZELARZ

Solna zaprawa siana

Solenie to nietylko najlepsze zabezpieczenie siana przed zgniciem i zapleśnieniem w lata dżdżyste i wilgotne, ale jedyny sposób zachowania w nim wszystkich składników pożywnych.

W tym celu jednak trzeba solić nie siano już przeschnięte, ale trawę przewiędłą w 24 godziny po skoszeniu.

Sposób ten szeroko jest stosowany w Szwajcarii, Niemczech, Francji, Danii, Szwecji i Norwegii, chociaż sól pastewna czyli bydlęca, nie jest w tych krajach tańsza od soli jadalnej.

Pomimo to rolnicy tamtejsi mówią, że im się to zupełnie opłaca, bo daje olbrzymią oszczędność pracy i pewność, że siano się nie sepuje. Solenie siana, dopóki zupełnie nie przeschnie, ma jeszcze i tę wartość, że trawa, krócej leżąc na pokosie, krócej oddycha, to jest prędzej zamiera. Do solenia siana zlekka przewiędłego, bierze się soli więcej, niż do solenia siana przeschniętego, bo od półtora do 2 kg. na 100 kilogramów siana.

Siano układa się warstwami w kopice, każdą kopicę mocno ubijając, żeby uchronić przed dostępem powietrza. Warstwy siana przysypuje się solą bydlęcą mieloną. Z wierzchu kopicę nakrywa się suchą słomą. Osolone w ten sposób siano można zwozić po dwóch dniach bez obawy, że zapleśnieje, lub zgnije. Może też takie siano stać na polu w najgorszą nawet niepogodę, a nic mu nie szkodzi deszcz ani wilgoć.

Siano z trawy osolonej w 24 godziny po kośbie jest o wiele pożywniejsze. Po pierwsze zawiera więcej białka i skrobi, bo trawa krócej oddychała zanim zamarła. Po drugie, ma wszystkie młode źdźbła i listki, które nie zdążyły przeschnąć i nie wykruszyły się. Po trzecie, nigdy nie jest wyługowane, bo największy deszcz nic mu nie szkodzi. Można śmiało powiedzieć, że 4 kg. siana z trawy osolonej w 24 godziny po koźbie, warte są tyle, co 5 kg. najlepszego siana, zebranego w pogodę, i co 8 kg. siana wyługowanego.

Siano z trawy osolonej w 24 godziny po kośbie nie pleśnieje, ani nie gnije, zachowując do wiosny aromat, miękkość i barwę, jest chętnie jedzone przez inwentarz i może służyć do poprawy paszy mniej smacznej. Wreszcie, co nie jest mało ważne, solenie trawy w 24 godziny po skoszeniu to olbrzymia oszczędność pracy i czasu.

Wszystko, cośmy powiedzieli o sianie, powiedzieć można o **koniczynie.** Koniczyna jest paszą równie cenną, jak siano. Ale sprzęt jej jest jeszcze trudniejszy od sprzętu siana, bo koniczyna łatwiej się przesusza i łatwiej wykrusza.

Nie chcąc do tego dopuścić, należy koniczynę, czy to w lata suche, czy dżdżyste zawsze solić, biorąc na 100 kg. tyleż soli, co na 100 kg. siana. Osolona koniczyna zachowuje do późnej wiosny miękkość, barwę, i co najważniejsze, wszystkie pożywne składniki rośliny świeżej.

Do solenia siana i koniczyny należy używać mieloną sól pastewną, t. zw. bydlęcą, z domieszką kolkotaru, gdyż jest to sól najtańsza. 1 kg. soli pastewnej mielonej z domieszką kolkotaru kosztuje 5 i pół grosza. Zrozumienie korzyści solenia siana jest wśród włościaństwa coraz większe i każdy winien mieć na sianokosy dostateczny zapas soli.

Ażeby mieć najlepsze siano, trzeba solić trawę w 24 godziny po kośbie, biorąc 2 kg. soli za 11 groszy na 100 kg. siana.

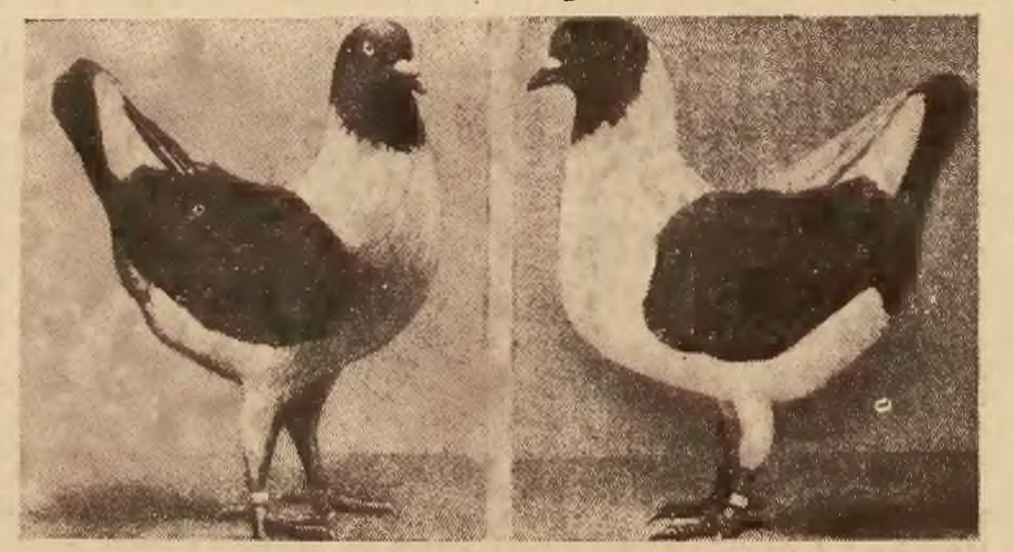
Uprawa pól po gradobiciu

Sąsiednie województwa, kieleckie i krakowskie nawiedziła klęska powodzi i gradobicia. Siewy zbóż i uprawy okopowych: ziemniaków, buraków, marchwi — zostały zniszczone do tego stopnia, że nie ma się co łudzić nadziejami na jakiekolwiek plony. Co robić z takim zniszczonym polem? Czym je obsiać? Czym posadzić? Pan inż. Lech Kościszewski daje w ostatnim „Przewodniku Kółek Rolniczych" takie rady:

Jeżeli woda zdarła urodzajną warstwę gruntu obsadzonego ziemniakami, albo też zaniosła pole mułem, z pod którego posadzone ziemniaki przebić się będą mogły — najlepiej byłoby pole takie przeorać dla przewietrzenia, wyciągnąć redliny, narzucić w nie obornika lub kompostu i posadziwszy w gnój ziemniaki, rozredlić co drugą redlinę i przywałować. Ziemniaki odmian wczesnych i średnio wczesnych mogą jeszcze dać plon jaki taki, a i ziemia się nieco wyrobi. Po sprzęcie ziemniaków trzebaby pola takie silnie zwapnować (15 q wapna palonego na mórg). Kto ma gotowe flance brukwi (kwaki) może ją sadzić w miejscach wilgotniejszych. Na przyoranej pszenicy, pod którą był dany obornik, można zaflancować buraki pastewne, pochodzące z przerywki i dobrze zasilać je gnojówką. Kto ma obornik lub pole zasobne w siłę nawozową, może na przyoranych polach zasadzić słonecznik, a nawet i koński ząb, które do jesieni dać mogą jeszcze duży plon zielonej paszy, przydatnej do skarmiania w stanie krótkiej sieczki lub też do zakiszenia. Na polach silnie nawożonych obornikiem i dostatecznie wilgotnych możemy jeszcze flancować kapustę pastewną i zwykłą głowiastą, zupełnie dobrze również udać się winny wszelkie mieszanki pastewne do skarmiania na zielono, lub też do suszenia na siano. **Największą bolączką będzie jednak brak chleba, bo przyoranych roślin kłosowych już się nie da zastąpić kłosowymi.** Z roślin przydatnych na pożywiewienie dla ludzi, można brać pod uwagę jedynie **proso, grykę, wczesną fasolę i szybko dojrzewające odmiany grochów ogrodowych.** Pewnym przyspieszeniem nowego zbioru, byłby zasiew w sierpniu jęczmienia ozimego, który daje obfity zbiór ziarna na 3 — 4 tygodnie wcześniej, niż żyto. Pola spłókane i odarte z wierzchniej urodzajnej warstwy gleby, musimy zasilić próchnicą przez obsiew ich jakąś rośliną pognojową do przyorania, wzbogacającą glebę w azot. Najwięcej masy zielonej i azotu daje łubin żółty. Na glebach zwięźiejszych i wilgotniejszych lepiej się uda łubin niebieski. Łubiny wysiać należy w czerwcu i na ziemiach bardzo spłukanych dać trzeba pod nie choćby lekką potrząskę obornika. Kto może, niech da prócz obornika przynajmniej 50 kg. superfosfatu i 50 kg. soli potasowej 20 proc. Na takim łubinie siać możemy żyto w końcu września lub też okopowe z wiosną. Jednym słowem, wiele jest różnych sposobów częściowego przynajmniej wyrównania strat gradowych i powodziowych, byleby tylko nie dać ziemi próżnować!

Ponieważ i naszych śląskich rolników takie nieszczęścia spotkać mogą — od czego nas Pan Bóg zachować raczy — więc niechaj nasi bracia chłopi z rozumem nie tylko przeczytają powyższe wskazówki, ale też do nich się zastosują.

Gołębie opasowe



Florenckie srokacze

Gołębie opasowe, do jakich należą przede wszystkie rysie polskie i florenckie srokacze, stanowią doskonały materiał rzeźny. Niezwykle szybki jest rozwój tych gołębi. Para rysi po wykluciu z jaja waży przy pustych wolach 45 gr., na drugi dzień 85 gr., a na dziesiąty 430 gr., na 15-ty dzień 695 gr., na 21-szy dzień 880 gr., a na 35-ty dzień 1223 gr. Przyrost żywej wagi młódków jest niezwykle szybki. Łatwo obliczyć, ile przychówku w mięsie dadzą gołębie w ciągu roku, jeśli zważymy, iż 35-dniowy ryś waży 600 gr., a waga rzeźna sięga około 400 gr. Zatem para rysi, dając w ciągu roku 12 sztuk przychówku, da 5 kg mięsa pierwszorzędnej jakości. Najbardziej odpowiedni na rzeź jest gołąb 35-dniowy, t. j. w okresie, kiedy nie zaczyna jeszcze samodzielnie się żywić. W późniejszym czasie traci na wadze, będąc zaniedbany przez rodziców.

Zbierajcie zioła i kwiecie lecznicze

LIPY ZAKWITAJĄ. Nasza polska lipa jest drzewem bardzo ulubionym. Nie ma zagrody włościańskiej, w którejby obejściu nie rosła jedna lub kilka lip. Drzewo lipowe jest białe, miękkie i lekkie, nadaje się znakomicie do wyrobów rzeźbiarskich i snycerskich. Węgla z



drzewa lipowego używa się do rysunków. Łyko lipowe jest powszechnie znane jako doskonały materiał do wyrobów plecionkowych. Kwiaty dostarczają najwięcej miodu i wosku, a aptekom i drogeriom leków napotnych i uśmierzających kurcze.

U nas rosną dwa gatunki lipy i to: **lipa szerokolistna** (Tilia grandifolia) oraz **lipa drobnolistna** (Tilia parvifolia).

Lipa szerokolistna wyrasta do 40 m wysokości. Młode gałązki są owłosione i wzniesione. Liście ciemno-zielone od 9 do 12 cm szerokie, sercowate, spodem jasno-szare, w kątach nerwów białawo-żółtawo owłosione. Kwiatostan posiada dwa do dziewięć kwiatów, płatki blado-żółte, pręcików 30 do 45. Kwitnie w lipcu i sierpniu.

Lipa drobnolistna dosięga wysokości 30 m, młode gałązki nagie, szare i zwisające. Liście krzywo-okrągławe, sercowate, zaostrzone, do 55 mm średnicy, na wierzchu ciemno-zielone, na spodzie miękko owłosione, w kątach nerwów rudawo-brunatne. Kwiat wonny, miododajny. Płatek żółtawo-biały. W pogodne dni zrywać należy kwiaty w stanie pełnego rozkwitu wraz z łuskowatymi żółtymi przykwiatami. Nie uszkadzać gałęzi! Suszyć należy szybko w cieniu, nigdy na słońcu, w miejscu przewiewnym. Po osuszeniu należy pakować w worki. Każdą ilość trzeba zbierać. Zapotrzebowanie jest większe od zbioru.

Do ziół leczniczych, poszukiwanych przez apteki i drogerie należy również



JASNOTA BIAŁA
niepalząca pokrzywa,
jest byliną kwitnącą od kwietnia do października na przydrożach, na ziemi wilgotnej, nad wodami i na nieuprawnych miejscach. Ma kłącza podziemne, wypuszczające z węzłów liczne, włókniste korzenie. Ma liczne pędy zielne, o łodygach pustych, czterokanciastych wysokości 30 do 80 cm. Liście przypominające pokrzywę, sercowatojajowate, ostro kończyste, piłkowane, włochate. Kwiaty białe lub kremowe, o miodowym zapachu. Do celów leczniczych zbiera się same tylko białe korony kwiatowe (bez kielicha) w dnie pogodne po obeschnięciu rosy od kwietnia do Wszystkich Świętych. Kwiaty wyskubuje się i natychmiast suszy w temperaturze normalnej na czystym białym papierze, albo czystym białym płótnie w cieniu. Koniecznie przestrzegać należy, aby rośliny przy suszeniu nie leżały bezpośrednio na ziemi, ponieważ to powoduje zawsze zły wygląd towaru. Wysuszone kwiaty powinny być jak najbielsze. Ponieważ towar jest drogi i poszukiwany w handlu, dlatego poleca się dokonywać zbierania w wielkich ilościach w letniej porze.

Zbieranie ziół leczniczych i kwiecia jest tylko wtedy celowe, gdy mamy zapewniony zbyt. Zbieramy kwiat bzu, lipy, podbiału nie tylko dla zaspokojenia własnych potrzeb domowych, lecz również na sprzedaż w aptekach, drogeriach i zielarniach. **Aptekarz p. Gerard Kmiotek w Mysłowicach** (skrytka pocztowa 47), ekspert zielarstwa polskiego i członek międzynarodowej komisji zielarskiej skupuje każdą ilość wysuszonych ziół i kwiatów, płacąc dobre ceny. Próbki wysuszonego surowca należy posyłać w kopertach z napisem: „Wzór bez wartości", odpowiednio ofrankowanych. — Naszym licznym bezrobotnym otwiera się wdzięczne pole uczciwego zarobku pobocznego.

Jan Wiejski.

Jak zabezpieczyć od ognia drewniane części budynku

Części drewniane budynku, będące w pobliżu pieców lub kominów, oraz drewniane ściany malować farbą ogniochronną **„Fenix".** Na pomalowanie dwukrotne 1 metra kw. potrzeba ⅓ kg. farby, co kosztuje od 47 gr. w zwyż, zależnie od koloru. Farba ta z czasem kamienieje, lecz nie odpryskuje i zachowuje porowatość. Zamiast farb używać można bezbarwny płyn **„Antiignis",** który nie zmienia koloru drzewa. Na zabezpieczenie 1 m. kw. drzewa potrzeba 1/10 kg. „Antiignisu", co kosztuje 38 gr. Ponieważ „Antiignis" nie plami i nie niszczy materiałów, można zabezpieczyć również tkaniny, papier, bibułę itd. przez zanurzenie w nim lub spryskiwanie rozpylaczem. Ma to wielkie znaczenie dla teatrów ludowych. Wspomnianych farb żądać w spółdzielniach rolniczo-handlowych.

Pomiędzy budynkami, od strony sąsiadów i przy ulicy sadzić drzewa (pożądane owocowe), które doskonale zabezpieczają od przerzucenia się iskier pożarowych. Przynajmniej raz na miesiąc czyścić kominy, żeby uniknąć zapalenia się sadzy.

Jakie przyczyny ciągnienia mleka i śmietany

Zjawisko to występuje zwykle w okresie letnim, a spowodowane bywa przez bakterie. Krowy, zjadające trawę na mokrych łąkach, bagnach lub błotach, są najbardziej narażone na zarażenie się bakterią „streptococus holandiens", które czyni ciągliwym mleko i śmietanę. Zarówno mleko, jak i śmietana ciągliwe nie są szkodliwe dla organizmu ludzkiego. W krajach północnych, Norwegii, Szwecji i innych mleko ciągliwe jest spożywane tak, jak u nas kwaśne. W Szwecji są miejscowości, gdzie mleko to jest tak gęste, że można je krajać nożem.

Czy wiecie, że...

...Dżdżownice (glisty) są bardzo pożytecznymi żyjątkami. Spulchniają ziemię w ogrodach i na roli, nie naruszając korzonków roślin. Kanaliki, żłobione przez dżdżownice sięgają do 50 cm. głębokości, przez które wnika powietrze i gleba zasklepiona staje się z wolna urodzajną pruchnicą.

...Para much w ciągu jednego bezśmiertelnego lata daje potomstwo około 20 milionów much, a więc w 5 lat potomstwo jednej pary much wzrosłoby do zawrotnej liczby, która miałaby pierwszą cyfrę 3, dalej 36 zer. Nie próbujmy liczby tej odczytać, ale i tych milionów, ba miliardów much nie wystarczałoby dla ich wiecznych wrogów — **pająków,** które choć mniej płodne potrafiłyby w ciągu jednego roku otulić świat cały pajęczyną.

...Para gołębi w ciągu 7 lat liczyłaby już 10 milionów potomstwa. — **Słoń,** który należy do zwierząt najmniej i najpowolniej rozmnażających się, to jednak 15 milionów słoni z jednej pary zamieszkałoby na świecie dopiero po 500 latach. — **Krokodyle** natomiast w ciągu 15 lat wypełniłyby wszystkie rzeki świata, zaś **niedźwiedzie, wilki, i lisy** wszystek ląd globu ziemskiego.

Brunatna zgnilizna owocowa

W czasie dojrzewania owoców jabłoni i grusz często widzimy, że niektóre owoce brunatnieją i pokrywają się brunatno lub szaro żółtymi pylącymi brodaweczkami, ułożonymi zwykle spółśrodkowo. Owoce te opadają przedwcześnie, pozostawione na ziemi, brunatnieją i gniją. Część owoców pokrytych brodaweczkami nie opada, lecz zasycha na drzewie, czernieje i kurczy się, a brodaweczki zabarwiają się ceglasto. Owoce takie, zwane mumiami, jesienią nie opadają, lecz pozostają przez całą zimę na drzewie aż do następnego lata, a nawet dłużej.

Chorobę tę wywołuje grzyb pasożytniczy „Monilia fructigena". Brodaweczki na chorych owocach są skupieniami zarodników letnich, które przenoszone przez wiatr lub przez owady, rozpowszechniają chorobę w ciągu lata. Owoce zmumifikowane, po przezimowaniu na drzewie, zaczynają również wiosną wytwarzać zarodniki, które przenoszą się na młode zawiązki owoców. Zakażenie owoców następuje tylko wtedy, gdy skórka owocu jest uszkodzona, np. nakłuta przez owady, przez grad, lub niedbałe zbieranie. Grzyb, jeśli dostanie się do owocu, w czasie zbiorów, może powodować gnicie w czasie przechowywania. W bardzo zaniedbanych sadach, gdzie grzyb ma wyjątkowo dobre warunki rozwoju, zgnilizna owocowa może porażać i kwiaty, wtedy grzybnia może przedostać się nawet do gałązek. Ale jest to na ogół zjawisko rzadkie. By zapobiec więc przedwczesnemu opadaniu owoców, trzeba drzewo **skropić 10% roztworem piro-karbolineum.**

ANTONI MARCZYŃSKI

W DŻUNGLACH BIRMY

Powieść egzotyczna

28)

Thumba rozwinął swój pogląd obszerniej. Skoro zamawia się na kogoś wielkie przekleństwo, należy delikwentowi wybrać jakiś wyrafinowany rodzaj śmierci i należy gorąco pragnąć wciąż, by to życzenie się spełniło, wtedy skutek jest niezawodny. Tymczasem radża Pagan w swojem zapamiętaniu obmyślał białemu złodziejowi coraz to inne rodzaje śmierci. Chociaż od tego czasu upłynęło kilka lat, on, Thumba, pamięta doskonale, jak to razu pewnego radża przybył tutaj z takiem nowem żądaniem: — Niechaj go pokąsa wściekły pies, aby łotr pomęczył się, nim skona!

— Czy nie tak?

— Tak! — przyznał Bahadur. — Ale za każdą zmianę klątwy płaciłem ci hojnie.

A potem, dostojny radżo, kazałeś mi cofnąć klątwę i ściągnąć białego złodzieja napowrót do Czao-ping, byś mógł sam pomsty dokonać.

— Tak! Słono to kosztowało, upłynęły zgórą trzy lata i nic!

Powołując się na liczne przykłady z własnej praktyki, Thumba jął dowodzić, iż biali są zawsze bardziej odporni na zaklęcia, niż kolorowi.

— Czy chcesz przez to powiedzieć, — Bahadur aż zapiał z bezsilnej wściekłości — że on nie powróci tu nigdy?!

Zosia stojąca wciąż na ganeczku, poruszyła się niespokojnie.

— O kim oni mówią wciąż w kółko? O jakim białym? — głowiła się nadaremnie.

Czarownik zaczął uspakajać wzburzonego radżę.

Biały złodziej powróci napewno! Tajemnicza siła ciągnie każdego zbrodniarza do miejsc, w których popełnił przestępstwa, a w tym wypadku obok owej siły działać będzie niezawodne zaklęcie jego, Thumby. Biały złodziej, choćby przebywał na drugim końcu świata, choćby był zdrowy, bogaty, szczęśliwy, przybędzie do Indyj, zanim rok upłynie.

Chytry Thumba chciał zapewnić sobie rok spokoju od nagabywań Bahadura, tymczasem jego „proroctwo" miało wypełnić się znacznie wcześniej.

Konferencja radży z czarownikiem trwała przeszło godzinę, potem wezwano tragarzy, którzy przenieśli swojego władcę do palankinu i wyruszyli w powrotną drogę do pałacu. Kiedy las pochłonął tę małą karawanę, Thumba oznajmił niewiastom, że niebezpieczeństwo spotkania z radżą minęło.

— Musimy odejść zaraz, by stanąć w domu wcześniej od niego! — orzekła Zosia ku niezadowoleniu swej towarzyszki. — A gdzie mój zegarek?

Przypomniała sobie, że kiedy Thumba zażądał jakichkolwiek przedmiotów, które dawniej należały do Roberta, Freddy'ego i Janka, wręczyła mu między innemi stary zegarek brata i nie odebrała go potem, zaskoczona wiadomością o nieoczekiwanem przybyciu radży.

— Zega...? Czy masz na myśli okrągłe, blaszane pudełeczko, w którem bije serce małego ptaszka?... O, tam je słyszę.

Thumba, chociaż niewidomy odnalazł zgubę, której cała trójka szukała napróżno. Zegarek leżał w niszy obok wiązanki begonij, których Zosia narwała w lesie, kiedy szła tutaj, a Bahadur Pagan podczas swej bytności u czarownika siedział zwrócony twarzą ku tej niszy. Czy zauważył zegarek, który znał dobrze? Czy domyślił się, że Zosia nie zostawiła go dawniej, ale właśnie dzisiaj, skoro ujrzał obok jej ulubione kwiaty jeszcze mokre od rosy?

— Chyba nie! — przypuszczała. — Inaczej byłby uczynił jakąś aluzję, albo by wprost był zapytał o mnie.

Wypowiedziawszy pożegnalne formułki, obydwie kobiety opuściły pagodę. Thumba-junior ofiarował się odprowadzić je aż do muru, okalającego park, a Premlata zaczęła gorąco prosić „najlepszą cioteczkę", by szła pierwsza, gdyż ona chce mówić z tym młodzieńcem w cztery oczy i...

— Ależ, dobrze, dobrze, kochanie! — wtrąciła Zosia wyrozumiale.

Trochę jej było przykro, iż mając lat 23 musi już matkować zakochanym zwłaszcza, że sama tak bardzo, bardzo mało zaznała miłości.

— Za szybko, ciociu, za szybko idziesz!

Zwolniła więc kroku wydatnie, szła teraz z góry wolniej, niż przedtem szły pod górę i upłynęło chyba pół godziny, zanim dotarła do lasu. Ujrzawszy wylot ścieżki leśnej, skręciła ku niemu, weszła pomiędzy pierwsze drzewa i stanęła, jak wryta. W odległości kilku kroków stał na ścieżce palankin radży z Czao-ping, odwrócony w stronę ruin pagody i z odsuniętemi firankami.

— Ten żółty łotr jednak zauważył mój zegarek w niszy! — przemknęło Zosi przez myśl.

Chciała krzyknąć, by ostrzec Premlatę, lecz było już zapóźno.

— Milcz, jeśli nie chcesz stracić oczu dziecka! — syknął Bahadur.

Skinął, by podeszła bliżej, potem kazał jej zejść ze ścieżki, żeby mu nie zasłaniała widoku. A tamci dwoje, Premlata i jej młody wielbiciel, nie przeczuwając niczego, zbliżali się powoli, przystając i całując się raz po raz.

— Dziewczyna, w której żyłach płynie królewska krew, — warczał książę Pagan — moja siostrzenica z takim prostakiem! Parobkiem! Przybłędą!

Kochankowie zapatrzeni w siebie dostrzegli radżę dopiero wówczas, gdy dosłownie natknęli się na przednie drążki jego lektyki.

— Brać go! — zaskrzeczał Bahadur. — I przyprowadzić mi tu jego ojca. Gdyby stawiał opór, przynieść go na rękach.

W pół godziny później Thumba, niesiony przez czterech silnych drabów, „wylądował" przed palankinem Bahadurem i z jego ust dowiedział się o „świętokradzkim" afekcie swego synalka ku siostrzenicy" jego królewskiej wysokości!" Rzecz prosta, takiej zbrodni władca nie mógł puścić płazem i głośno rozważał właśnie, coby tu za karę przestępcy kazać amputować: język, prawą dłoń, czy też odrazu głowę. Hm, możeby wybrać to ostatnie?

— Dostojny panie! — głos czarownika drżał nie tyle ze strachu, co ze wzburzenia. — Mój syn nie ukończył jeszcze ośmnastu lat! Mogę dowieść!

U tragarzy wywołało to zdziwienie, bowiem niefortunny wielbiciel Premlaty przerastał każdego z nich i bary miał szersze, a przecież na tragarzy swego palankinu Bahadur wybierał zawsze najroślejszych mężczyzn.

— Tem gorzej! — oparł radża. — Jeśli on już dzisiaj jest takim zuchwalcem, co będzie za lat dziesięć? Stanie się herszten rabusiów! Lepiej więc zapobiec złu zawczasu, skoro nadarzyła się sposobność.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przeszłość odsłania tajemnice

Wykopaliska w Biskupinie i Gnieźnie

Poznań, w czerwcu.

Wielkopolska jest kolebką Polski i prastarą ziemią słowiańską, która stanowi wdzięczny teren dla uczonych, badających niezmiernie ciekawe okresy prehistoryczne i wczesnohistoryczne. Prace te polscy uczeni prowadzą z wielkim zapałem, dokonując istotnie odkryć niezmiernie ciekawych. Po prostu przeorane ziemie odsłaniają swe tajemnice, które częstokroć są prawdziwą sensacją dla uczonych i nie tylko zresztą dla nich.

Wykopaliska w Biskupinie

Sławne są wykopaliska w Biskupinie, gdzie odkryto doskonale zachowaną osadę palową. Osada ta rozsławiła się w całym świecie kulturalnym i jest dzisiaj miejscem pielgrzymek uczonych oraz ciekawych.

Prace badaczy w Biskupinie nie są jednak jeszcze bynajmniej zakończone. Co jakiś czas nadchodzą wieści o nowych, poczynionych tam odkryciach.

I tak ostatnio w czasie odsłaniania na przestrzeni 300 metrów kwadratowych dolnych części trzech domów i dwóch ulic poprzecznych natrafiono między belkami ulicy na wklęsłą nieckę zrobioną z jednego kawałka drzewa, długości 47 cm, a szerokości 26 cm, z dwoma uchwytami. Doskonale zachowała się połowa niecki. W owych odległych czasach „zarabiano" tam prawdopodobnie ciasto.

Obok niecki leżał czerpak gliniany.

Ktoś może powiedzieć — cóż to ciekawego?

Ale niecka ta jest jedynym tego rodzaju przedmiotem znalezionym na naszych ziemiach, a pochodzącym z wczesnej epoki żelaznej, to jest z lat około 700 — 400 przed Chrystusem. Kto cokolwiek orientuje się w badaniach historycznych, ten zrozumie ważność znaleziska.

Poza tym ostatnio znaleziono kilka ozdobnych szpilek z bronzu, z tych jedną długości 22 cm, prawidła z kory do sieci, wędzidło rogowe, sporo form odlewniczych do przedmiotów z bronzu, małe naczyńko w kształcie ptaszka oraz kilka naczyń grafitowanych i inkrustowanych.

Zbiór to zatem dosyć bogaty...

Nie tylko jednak Biskupin, ale i jego okolica jest ziemią „urodzajną" w pradawne zabytki.

W pobliżu miejsca prac ekspedycji, na piaszczystym wzniesieniu na granicy Rydlewa i Żnina, na głębokości 80 cm wykopano w piaśnicy popielnicę glinianą oraz kubek gliniany, pochodzący z grobu całopalnego z końca epoki bronzowej z lat 800 przed narodzeniem Chrystusa!

Wykopaliska w Gnieźnie

Ogromnie ciekawe, o znaczeniu bardziej aktualnym, są badania prehistoryczne wczesnohistoryczne oraz wykopaliskowe, które prowadzi się w Gnieźnie.

Do prac tych przywiązują uczeni niezmierną wagę, oczekują bowiem od dawna już odkryć, któreby wyświetliły naszą przeszłość i rozwiązały zagadkę dziejów Polski.

Już w 1926 r. przy pracach ziemnych na rynku gnieźnieńskim i przy katedrze stwierdził dr. Konrad Jażdżewski istnienie tu osad wczesnohistorycznych, co wskazywało na to, że Gniezno już na długo przed kolonizacją na prawie magdeburskim miało charakter miasta.

Ówczesne jednak wykopaliska nie uchyliły dostatecznie rąbka tajemnicy naszej przeszłości. Dopiero w obecnym 1937 r., w czasie prac ziemnych w ogrodzie prepozytalnym, używanym dziś przez ks. infułata Krzeszkiewicza, natrafiono na szereg niezwykle cennych i niezmiernie rzadkich okazów.

Znaleziono więc m. in. ułamek wagi do ważenia srebra, pisankę glinianą typu kijowskiego, wspaniale zdobione kościane grzebienie i oprawki do noży, nawet gwizdek i wiele innych, cennych przedmiotów, których przeznaczenie nie zostało jeszcze określone.

Niektóre z tych przedmiotów, to unikaty na terenie Polski, względnie znane zaledwie w kilku egzemplarzach w całej Polsce.

Z innych, cennych znalezisk wymienić należy łapcie skórzane, pierwsze zapewne, znane obuwie w Polsce.

Niewątpliwie jednak najdonioślejszym wynikiem przeprowadzonych od kilku tygodni badań jest odkrycie kilku doskonale zachowanych dolnych części drewnianych domów, budowanych na węgieł, z kamiennym paleniskiem w narożniku.

Po raz to pierwszy w Polsce natrafiono na tak znakomicie zachowane szczątki domów z okresu wczesnohistorycznego, z 10 — 12 wieku. Podobnego typu odkrycia znamy jedynie poza dzisiejszymi granicami Polski, w Santoku nad Odrą, na Wolyniu, w Pomeranii i w Opolu, gdzie zostały one w ostatnim czasie dokładnie zbadane przez prehistoryków iście ogromnym nakładem kosztów.

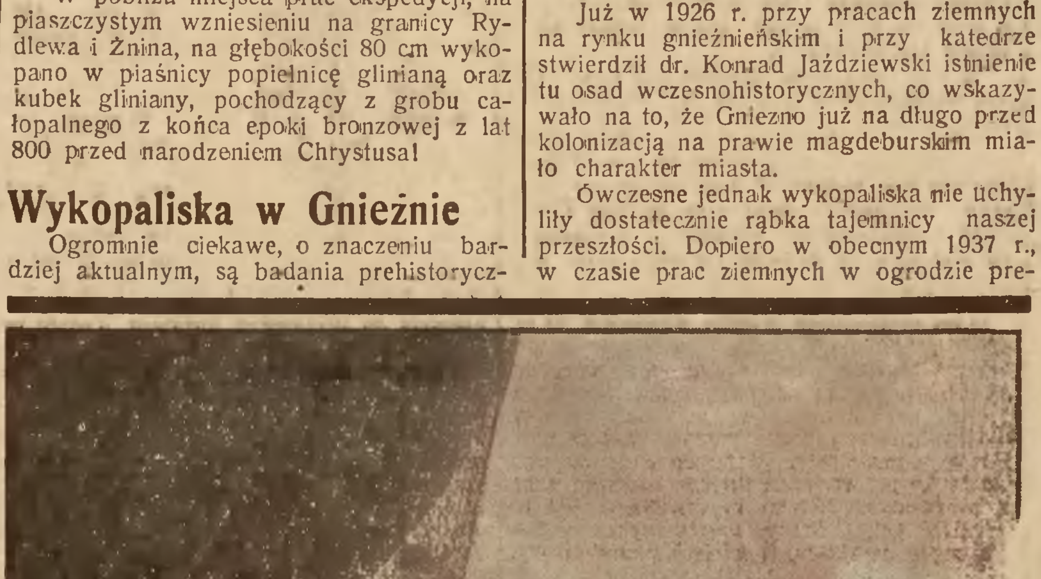
Obecne ujawnienie tego typu osadnictwa wczesnohistorycznego wskazuje na słowiańskość tego rodzaju domostw w owych czasach, bowiem już w Biskupinie spotykamy się z takim typem domostw z wieku 6 — 4 przed narodzeniem Chrystusa.

Trzeba tu jeszcze wspomnieć, że podczas prac ziemnych w ogrodzie prepozytalnym odkryto tam ruiny dawnego zamku arcybiskupiego, wzniesionego w 14-tym wieku przez budowniczego katedry gnieźnieńskiej, arcybiskupa Bogorya-Skotnickiego.

Prace prehistoryczne przeprowadza dział prehistoryczny Muzeum Wielkopolskiego pod kierownictwem niestrudzonego badacza prof. Kostrzewskiego.

Posuwają one naprzód wiedzę o dawnej Polsce i elementach, które się na jej późniejsze oblicze złożyły.

St. Gr.



Dnia 20 bm. rozpoczęły się w Brukseli zawody o puchar Gordon Bennetta. Zdjęcie nasze przedstawia moment z zeszłorocznych zawodów o ten puchar w Warszawie

Co piszą inni?

5 możliwości „Czasu“

„Czas“ twierdzi, że w naszych stosunkach wewnętrznych istnieje 5 możliwości. Pierwsza — stan obecny, druga — utworzenie silnego stronnictwa i objęcie władzy przez O. Z. N., trzecia — porozumienie z pewnymi odłamami opozycji, czwarta — objęcie władzy przez lewicę sanacyjną i opozycyjną, piąta — zwycięstwo jednego z odłamów opozycji i obalenie reżimu.

„Możliwość trzecią, tj. porozumienie się OZN. z ideowo pokrewnymi odłamami dotychczasowej opozycji, by wspólnymi siłami stworzyć rząd i w ten sposób doprowadzić do konsolidacji narodowej, jest możliwością najbardziej pożądaną, drogą najlepszą i najzdrowszą. Oczywiście porozumienie musiałoby nastąpić na podstawie zgodności programowej i ideowej. Tworzenie kombinacji czysto konjunkturalnych z grupami, które pod względem programowym z deklaracją płk. Koca nic nie chcą mieć wspólnego, tylko dlatego, że dla jakichś względów ubocznych z programem niezwiązanych, mogą się okazać najłatwiejsze, byłoby wypaczeniem zdrowej myśli. Czy dojście do skutku porozumienia, opartego oczywiście na zdrowych zasadach z pewnymi odłamami opozycji jest prawdopodobne? Objektywnie rzecz biorąc, należałoby na to pytanie odpowiedzieć twierdząco. Płk. Kowalewski mówił na konferencji prasowej, że kierownictwo OZN. prowadzi rozległe rozmowy polityczne z innymi organizacjami politycznymi. Celem tych rozmów nie może oczywiście być nic innego, jak dojście do porozumienia i rozpoczęcie współdziałania. Będzie ono niewątpliwie bardzo ułatwione, gdy przyświecać mu będzie konkretny cel, naprzykład utworzenia rządu, celem realizacji wspólnego programu.“

„Czas“ zapomina o szóstej możliwości, mianowicie rozwiązaniu obecnego Sejmu i rozpisaniu nowych wyborów. Nie wyobrażamy sobie, by znalazło się stronnictwo opozycyjne, któreby mogło utworzyć rząd wspólnie z pp. Kocem, Starzyńskim, Galicą i innymi filarami osławionego B. B. W. R.

Soczysty styl sowiecki

Dowódcy sowieccy, jeszcze niedawno wielbieni przez prasę sowiecką, są teraz, po śmierci, systematycznie zohydzani. „Robotnik“ przytacza takie „kwiatki“ z moskiewskiej, oficjalnej „Prawdy“:

„Obrzydliwy faszystowsko-szpiegowski gnój starty został z powierzchni ziemi.

Ukrywszy swe szpiegowskie mordy pod maską oddania dla kraju i partii, podlecy przygotowywali zabójstwa kierowników partii i rządu, w najzłośliwszy sposób szkodzili gospodarce kraju i sprawie jego obrony, usiłowali poderwać siłę Armii Czerwonej i przygotować jej klęskę w przyszłej wojnie.“

Dążyli do klęski naszej ojczyzny dlatego, że tylko w wypadkach tej klęski mogli liczyć na zrealizowanie swych planów restauracji kapitalizmu, oddania sowieckiej ojczyzny na łup burżuazyjnym wilkom i psom.

Rozdeptaliśmy jak najnędzniejsze robaki, bandę szpiegów wojskowych Tuchaczewskiego i jego wspólników. Całą siłą Związku Socjalistycznych Republik Rad zgnieciemy i faszystowskich panów tej szpiegowskiej bandy, gdy tylko ośmielą się na nas napaść.“

Za jakiś czas może tak samo pisać będą o Woroszylowie lub Bluecherze.

Eksport drewna z Polski

Eksport drewna z Polski, kierował się w roku bieżącym głównie do Anglii i do Holandii, a oprócz tego do Niemiec, Szwajcarii, Francji i innych krajów.

W okresie pierwszych pięciu miesięcy rb. wywieziono zagranicę 617.212 ton drzewa za 65.010.000 zł., gdy w odpowiednim okresie 1936 r. 714.089 ton za złotych 66.235.000. Eksport spadł więc znacznie silniej pod względem ilościowym, niż pod względem wartości. Tłumaczy się to zwyżką cen drewna na rynkach światowych.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

Zjazd wojewódzki w Kielcach

Dnia 11-go lipca odbędzie się **Walny Zjazd Wojewódzki S. L.** woj. kieleckiego **w Kielcach,** w sali Resursy Obywatelskiej, ul. Sienkiewicza **nr. 21** (obok hotelu „Bristol“). Początek obrad o godz. 10 rano. W myśl art. 9-go Statutu w zjeździe winny wziąć udział: 1) Prezydia Powiatowych Zarządów, 2) członkowie Zarządu Wojew. Komisji Rewizyjnej i Sądu Partyjnego, 3) Delegaci powiatów po 1-m od każdych 10 Kół. **Zarządy Powiatowe winny do 5-go lipca nadesłać wykazy czynnych Kół w powiecie do Sekretariatu Naczelnego S. L. w Warszawie, ul. Chmielna 110, wraz ze składem Zarządów na rok 1937. Należy również nadesłać liczbę delegatów na walny zjazd, w której trzeba uwzględnić członków Prezydiów Powiatowych. W charakterze gości mogą wziąć udział w zjeździe jedynie członkowie S. L. wprowadzeni przez prezesów powiatowych.**

Za Zarząd Wojewódzki S. L.
w Kielcach:
(—) Dr. med. J. Jaworski, prezes.
(—) Dr. J. Dąbrowski, sekretarz.

Posiedzenie Kieleckiego Zarządu Wojewódzkiego

Wojew. Kieleckie: Dnia 10 lipca br. o godz. 4-tej po południu odbędzie się posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego S. L. i Komisji Rewizyjnej w Sekretariacie Wojewódzkim S. L. w Kielcach, ul. Wesoła nr. 27. Obecność uprawnionych konieczna.
Zarząd Wojewódzki S. L.

Komunikat w sprawie kursu wojewódzkiego S. L. w Lubelskiem

W dniach *od 26 czerwca do 1 lipca br.* odbędzie się *kurs wojewódzki* Stronnictwa Ludowego *we wsi Stasin,* gm. Motycz, pow. *Lubelski.* Zarządy powiatowe winny wydelegować na kurs 5—6 członków S. L., takich, którzyby po kursie mogli pracować w powiatach. Pożądany jest udział prezesów względnie członków zarządów powiatowych Stron. Lud.

Dojazd koleją i autobusami do *stacji Lublin,* skąd, autobusem do *Konopnicy.* Po przyjeździe do Konopnicy zgłaszać się do Spółdzielni Spożywców, gdzie podane będą informacje o miejscu kursu. Każdy z uczestników kursu winien ze sobą zabrać: koc, prześcieradło, łyżkę, widelec, zeszyt do notatek i ołówek, jak również legitymację członkowską, a przede wszystkim ***zaświadczenia Zarządu powiatowego o wydelegowaniu na kurs.*** Uczestnicy nie posiadający **zaświadczenia Zarządu** powiatowego, lub nie mogący się wykazać znajomością któregoś z członków Zarządu Powiatowego lub Wojewódzkiego na kurs, nie będą dopuszczeni. Utrzymanie na kursie zapewnia Zarząd Wojewódzki. Ponieważ dzieli nas krótki okres czasu od daty kursu, prosimy Zarządy Powiatowe o natychmiastowe wydelegowanie odpowiednich kandydatów i zgłoszenie ich w *Zarządzie Wojewódzkim S. L. Lublin, Sądowa 4.*

Zarząd Wojewódzki.

Powiat Nisko.

Dnia 29 czerwca br. w święto Piotra i Pawła, odbędzie się w K a m i e n i u, pow. Nisko, obchód, *5-ciolecia powstania pierwszej placówki Stronnictwa Ludowego na terenie pow. nizańskiego.* Program: o godz. 9-tej: zbiórka ze sztandarami Str. Lud. w zagrodzie *Kopra Jana w* Kamieniu, godz. 10: pochód poprzedzony orkiestrą, banderią konną, z działem, i obsługą konną kosynierzy; godz. 12: pochód z kościoła na plac zbiórki, potem odbędą się przemówienia, śpiewy, deklamacje młodzieży „Wiciarzy“, inscenizacja itp.

Zapraszamy wszystkie Koła Str. Lud. pow. Niżańskiego i sąsiednich powiatów ze sztandarami.

Na zakończenie odbędzie się zabawa ludowa.

Komitet organizacyjny: St. Rodzeń, Ign. Piela, W. Sopuła.

POWIAT MYŚLENICE.

Dnia 29 czerwca br. odbędzie się poświęcenie sztandaru Kola ludowego w P c i m i u. Zbiórka na pastwisku gospodarzy Jędrzejaków o godzinie 8-ej rano. Pochód do kościoła. Powrót na miejsce zbiórki. Zgromadzenie publiczne. Zapraszamy ludowców i Koła ze sztandarami z powiatu.

W razie niepogody uroczystość odłożoną zostanie na dzień 4 lipca.

Jan Róg, prezes.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU W BRZESKIEM.

Dnia 27 *czerwca br.* o godz. 10-ej odbędzie się *poświęcenie sztandaru Koła ludowego w Jaworsku,* powiat Brzesko, na które zapraszamy wszystkich ludowców z powiatu brzeskiego i okolic Tarnowa.

Kasprzyk Andrzej, sekretarz.

Powiat Bochnia.

Koło Stron. Ludowego w D r w i n i, gm. Uście Solne, powiat Bochnia, *święci sztandar ludowy w dniu 27 czerwca br. w* kościele parafialnym w Mikluszowicach, na którą to uroczystość zaprasza wszystkie Koła ludowe i Koła Młodzieży Wiejskiej z powiatu bocheńskiego i okolicy.

Józef Aksamit, prezes.
Tomasz Tobiasz, sekretarz.

Powiat Tarnobrzeg.

Koło ludowe w *Kaczakach,* powiat Tarnobrzeg *święci sztandar w dniu 27 czerwca.* Zbiórka w Kaczakach na pastwisku obok mieszkania prezesa Koła o godzinie 9-ej. Pochód do kościoła w Ślęzakach. Zgromadzenie w lasku gromadzkim w Ślęzakach.

Prezes Koła A. Pasek.

Powiat Rohatyn.

Poświęcenie sztandaru Koła ludowego w *Sulejowie odbędzie się dnia 27 czerwca.* Zbiórka o 8-ej na placu p. Prędkiego, obok stacji Martynów. *Pochód do kościoła w Bursztynie.* Zgromadzenie w Bursztynie. Powrót na plac zbiórki, gdzie uroczystość zostanie zakończona.

Nadmieniamy, że z powodu zakazu władz, poświęcenie sztandaru nie doszło do skutku ani w dniu 6 czerwca, ani w dniu 13 bm.

Czerepak, wiceprezes.

UWAGA MAKOWSKIE!

W niedzielę, dnia 11 lipca br. odbędzie się **w Jordanowie** o godz. 1-szej w południe, **w domu p. Łacka Stanisława, zebranie powiatowej Sekcji Kobiet Stronnictwa Ludowego.** Prosimy wszystkie delegatki o przybycie. **Zarząd.**

BACZNOŚĆ GRYBOWSKIE!

W sobotę, dnia 3 lipca br. odbędzie się w **Wojnarowej,** w domu **Stanisława Miki,** o godz. 2-giej po południu konferencja prezesów i sekretarzy Kół Ludowych w powiecie. Obecność wszystkich obowiązkowa. Wstęp na salę za legitymacjami. **Zarząd powiatowy.**

POWIAT NOWY SĄCZ.

Dnia 27 czerwca 1937 r. o godzinie 12 w południe odbędzie się **zgromadzenie pod gołym niebem w Chomranicach** z okazji 5-letniej rocznicy powstania na terenie gromady Chomranice Koła Ludowego.

Dnia 29 czerwca 1937 r. odbędzie się **w Brzeznej** parafia Podegrodzie **poświęcenie Spółdzielni Spożywców „Ludowiec“** przyczym odbędzie się **zgromadzenie publiczne pod gołym niebem w Brzeznej o godzinie 12-tej.**

Nabożeństwo zaś odbędzie się o godzinie 10,30 w kościele parafialnym w Podegrodziu.

Dnia 4 lipca 1937 r. odbędzie się **poświęcenie sztandaru Koła Ludowego z Woli - Kurowskiej** w kościele parafialnym w Wielogłowach, przyczym odbędzie się **zgromadzenie publiczne** pod gołym niebem o godz. 12 w Wielogłowach.

W związku z tą uroczystością odbędzie się równoek pochód z banderią, rowerzystami i muzyką.

Wszystkie okoliczne Koła winne wziąść udział gromadny w powyższych uroczystościach i zgromadzeniach ze sztandarami i transparentami.

Za Zarząd Powiatowy S. L.
Prezes: Mgr. Józef Janiak wr.

POWIAT ŁAŃCUT.

W dniu 29 czerwca br. odbędzie się uroczystość **poświęcenia sztandaru Koła S. L. w Handzlówce.** Zbiórka uczestników nastąpi w Parku Młodzieży im. Fr. Magrysia, poczem zebrani pochodem udadzą się do kościoła parafialnego. W uroczystościach weźmie udział zespół orkiestry amatorskiej miejscowej. Zapraszamy ludowców do przybycia na naszą chłopską uroczystość.

Koło Str. Lud. w Handzlówce.

POW. JAROSŁAW: Uroczystość poświęcenia sztandarów Kół S. L. **Cieszacin Mały, Łapajówka i Zarzecze** odbędzie się **w Zarzeczu k/Jarosławia** w dn. św. Piotra i Pawła 29 czerwca. Zbiórka o godz. 9-ej rano w Zarzeczu. Szczegóły w afiszach.

Zarząd Powiatowy S. L. w Jarosławiu.

POW. PRZEWORSK: Pierwsza rocznica **poświęcenia Kopca ku czci bohatera chłopskiego Michała Pyrza, odbędzie się w dniu 29 czerwca** (św. Piotra i Pawła) **w Nowosielcach.** W uroczystości bierze udział całe Koło S. L. Nowosielce, oraz wszystkie poczty sztandarowe Kół S. L. z powiatu przeworskiego. Zbiórka w Nowosielcach punktualnie o godz. 8-ej rano, a potem pochód na nabożeństwo, które odbędzie się o godz. 9-ej w kościele parafialnych. Po nabożeństwie defilada przed Kopcem Michała Pyrza i okolicznościowe przemówienie. Przygrywać będzie orkiestra z Lopuszki.

Zarząd Powiatowy S. L. w Przeworsku.

POW. PRZEWORSK: Walny zjazd powiatowy S. L. odbędzie się **w Przeworsku w środę, 30 czerwca,** o godz. 9-ej rano w sali „Sokoła“. W zjeździe tym mają prawo wziąć udział: członkowie Zarządów Kół, prezesi Zarządów gminnych, delegaci Kół S. L. po 1-ym od każdych 10 członków, członkowie Zarządu powiatowego, Pow. Komisji Rewizyjnej i Sądu Partyjnego.

Nazwiska delegatów winni prezesi Kół podać p. sekretarzowi Pietraszkowi, względnie p. Pawłowskiemu, skarbnikowi. Porządek obrad: sprawozdanie obecnego Zarządu i komisji rewizyjnej, wybory nowych władz powiatowych, wnioski i interpelacje. Osobnych zawiadomień wysyłać się nie będzie.

Zarząd Powiatowy S. L. w Przeworsku.

POW. JASŁO I KROSNO: Na pograniczu pow. Jasielskiego **w Lubli,** pow. Krosno, odbędzie się w dniu 29 czerwca poświęcenie sztandaru ludowego. W uroczystości tej jak i w zgromadzeniu wezmą udział: **ks. pułkownik Panaś, Jan Madejczyk i dr. Wojnar** z Krosna.

Zarząd Powiatowy S. L. w Jaśle.

POW. RADOM: W dniu 4 lipca odbędzie się konferencja powiatowa Zarządów Kół oraz delegatów S. L. **w Radomiu,** w domu robotniczym, ul. Świeża Nr. 1. O liczne przybycie prosi Zarząd Powiatowy.

Prezes (—) Jastrzębski.

POW. LUBARTÓW: Dnia 27 czerwca o godzinie 11-ej odbędzie się statutowy zjazd powiatowy S. L. pow. lubartowskiego **w Lubartowie.**

Prezes pow. (—) Wł. Mazurek.

POW. ŻYDACZÓW: W niedzielę, 27 czerwca odbędzie się **w Antoniówce** poświęcenie sztandaru ludowego. Zbiórka w lasku nad Dunajcem o godz. 7-ej.

Zarząd Koła S. L. w Antoniówce.

POW. BRZEZINY: W dniu 29 czerwca o godzinie 13-ej **w Wilkowicach,** w zagrodzie Jana Wiry, odbędzie się zgromadzenie członków Stronnictwa Ludowego i sympatyków, na którym będą przemawiać miejscowi działacze i delegat z władz wojewódzkich Stron. Ze względu na ważność spraw prosimy o jak najliczniejsze przybycie.

Prezes (—) J. Jaskółowski.

WAŻNE DLA MŁODZIEŻY POWIATU TARNOWSKIEGO.

Związek Młodzieży Wiejskiej „Znicz“ Spółdzielnia Oświatowa pow. Tarnowskiego **urządza wycieczkę do Szkoły rolniczej męskiej w Wojniczu w dniach 3—7 bież. roku,** na którą zaprasza wszystkie Koła Młodz. Wiejskiej „Znicz“ z powiatu, celem zapoznania się z tak ważną placówką oświatową. **Zbiórka w Tarnowie koło mostu na Białe (na czerwonej) o godz. 8-mej.**

Odpowiedzi Redakcji

WP. Stanisław Łacek, Jordanów. — Pieczątkę dla Koła w Naprawie zamówiliśmy. Sprawy pomocy nie mogliśmy załatwić.

WP. Alojzy Kreutz, Niepołomice. — W ostatnim numerze „Piasta“ daliśmy szerokie wyjaśnienie o świadczeniach w naturze i kto do nich jest zobowiązany, trzeba je uważnie przeczytać.

WP. Marcin Figiela, Rakszawa. — „Historię chłopów“ Świętochowskiego można nabyć w Księgarni Związku Młodzieży Wiejskiej w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 23, cena 20 zł. Księgarnia może wysłać za zaliczką. Można też przesłać wcześniej pieniądze.

WP. Franciszek Filipowicz, Krużlowa. — „Chłopskie życie Gospodarcze“ przestało wychodzić z powodu zakazu władz.

W. P. Stanisław Rodzeń. Prenumeratę dla p. Pieroga i dla p. Story otrzymaliśmy. Gazeta wysłana.

Ceny giełdowe zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w środę, **dnia 16 czerwca** bież. roku następujące ceny:

ZBOŻA.	
Pszenica 80% ziarn. szklist.	30,25—30,50
Pszenica dworska czerw. stand.	30,00—30,25
Pszenica biała stand.	29,50—29,75
Pszenica targowa	29,25—29,50
Żyto dworskie stand.	26,75—27,00
Żyto targowe	26,50—26,75
Owies dworski lekko zadeszcz.	26,75—27,00
Owies targowy	26,50—26,75
Jęczmień dworski	24,50—25,00
Jęczmień targowy	23,25—23,75
Kukurudza koński ząb afrykański	29,00—33,00
ARTYKUŁY PASTEWNE.	
Makuchy lniane 37-38% biał. i tł.	21,50—22,00
Śrut rzepakowy ekstrah. 35-36%	16,50—17,00
Soja śrut około 44-45%	26,00—27,00
Siano słodkie stare	5,00—7,00
Siano średnie stare	5,00—6,00
Siano kwaśne stare	4,50—5,00
Siano potraw	4,50—5,50
Koniczyna pastewna nowa	6,00—7,00
Słoma długa	4,50—4,75
Ziemniaki stołowe	8,00—8,50
Otręby żytnie stand.	16,50—17,00
Otręby pszenne średnie	16,00—16,25
PRZETWORY MŁYNARSKIE.	
Mąka pszenna nowe standarty:	
Mąka psz. gat. I wym. 0-65%	44,50—45,00
Mąka psz. gat. II wym. 65-70%	26,00—27,00
Mąka pszenna razowa 0-95%	33,75—34,25
Mąka pszenna pastewna	18,50—19,00
Mąka żytnia okręgu Krakowskiego. Nowe standarty.	
Mąka żytnia gat. I wym. 0-70%	34,75
Mąka żytnia gat. I wym. 0-82%	32,00—32,75
Mąka żytnia razowa 0-95%	29,00

Gorsze zbiory w Polsce

są przewidywane w roku bieżącym

Na zagranicznych rynkach zbożowych panowała ostatnio **tendencja słaba**, co tłumaczy się tem, że sfery giełdowe przewidują duże nadwyżki eksportowe przyczem krążą pogłoski, że w nadchodzącej kampanii do wielkich eksporterów dołączą się także Stany Zjednoczone.

Na rynkach krajowych sytuacja układa się zupełnie inaczej. Wobec wstrzymania eksportu rynek nasz w znacznej mierze „oderwał się“ od światowego, skutkiem czego ceny kształtują się niemal wyłącznie pod wpływem koniunktury wewnętrznej. A więc musimy brać pod uwagę z jednej strony — **sytuację wytworzoną przez przednówek, z drugiej przez ewentualny gorszy urodzaj.** Na przednówku zapasy zbożowe są na wyczerpaniu, posiadacze zboża (niezależnie czy to będzie rolnik, czy kupiec) wstrzymują się w okresie zwyżkowym ze sprzedażą, a wobec małej stosunkowo podaży **ceny mają wyraźną tendencję zwyżkową.**

Jeszcze większy wpływ na poziom cen wywiera **niepomyślny przebieg pogody i spodziewane mniejsze zbiory**, wobec czego zwyżkują zboża chlebowe (pszenica i żyto) oraz owies, bardzo wrażliwy na brak wilgoci. Jęczmień jest bardziej wytrzymały na suszę, to też tylko utrzymał się w cenie. **Na ogół liczyć się należy z mniejszym urodzajem.** Ostatnio wydatnie podskoczyły ceny koniczyn, co jest tym dziwniejsze, że siewy ich w chwili obecnej dawno zostały zakończone. Okazuje się jednak, że w wielu okolicach skutkiem suszy koniczyna nie powschodziła lub przepadła już po wzejściu. Zachodzi więc konieczność ponownego zasiewu, który jakkolwiek spóźniony mógłby uratować sytuację w zakresie paszy, pod warunkiem, że spadną w najbliższych dniach deszcze.

Na rynku zwierząt rzeźnych sytuacja uległa ostatnio pogorszeniu, **ceny cokolwiek się obniżyły.** Tłumaczy się to tym, że skutkiem suszy zbiór słomy i siana (łąkowego, koniczyny, seradeli itp.) będzie gorszy niż zwykle. W razie dalszej suszy drugi pokos byłby poważnie zagrożony. Ponieważ w poprzednich dwóch latach pogłowie zwierząt zostało znacznie powiększone, przeto **brak paszy mógł by się okazać tym dotkliwszy.** Rolnicy, licząc się ze słabem zbiorem wszelkich pasz własnych, nie będą dążyli do dalszego zwiększania liczby inwentarza żywego, raczej można się spodziewać, że **część zwierząt będą zmuszeni sprzedać**, zanim będą przedstawiały dobry towar rynkowy. — Zwierzęta zaś niedotuczone zawsze obniżają ceny nawet towaru zupełnie odpowiedniego.

Również zniżkowo kształtują się ceny masła. Potrwa to prawdopodobnie aż do żniw, kiedy wzrasta spożycie w gospodarstwach rolnych, wobec bowiem uciążliwych a pilnych robót w polu rolnik musi odżywiać się lepiej. Bez porównania lepiej kalkuluje się sprzedaż mleka do spożycia na surowo, niż przerabiania go na masło. Ceny jaj dzięki dużemu spożyciu utrzymują się na niezmienionym poziomie.

Na rynku rybnym sytuacja dość słaba, wprawdzie ryba stawowa cokolwiek skutkiem małej podaży podrożała, natomiast ryby rzeczne i jeziorowe skutkiem znacznego dowozu są tanie przy dużym zaofiarowaniu.

Znaczne ożywienie panuje na rynku warzyw, zapotrzebowanie jest duże, ceny towaru tegorocznej produkcji w miarę zwiększania się podaży maleją, ale dość powolnie. Susza wpłynęła na to, że rynek nie odczuwa nadmiaru tego artykułu. — Pierwsze owoce, wiśnie i czereśnie, truskawki itp. trzymają się w cenie przy umiarkowanej podaży. **Z. K.**

ki deszczyk spadnył, bo nas już ten proch zadusi. Jakosi ani ozon nic nie pomogo i deszcza trzeba koniecznie.

W GÓRY CZY NAD MORZE?

Daleko czy blisko? To obojętne. Najważniejsze, by przed wyjazdem na wywczasy zaopatrzyć się w praktyczne i doskonałe MAGGIego wyroby. Są one lekkie i nie zajmują wiele miejsca w walizce lub plecaku.

Na letnisku lub wycieczce MAGGIego bulion, barszcz lub zupy stają się wprost nieocenione, gdyż przygotowanie posiłków z MAGGIego wyrobów trwa bardzo krótko i nie nasuwa specjalnych trudności. Do przygotowania barszczu lub bulionu wystarczy wrząca woda, a zupę ugotować można na małej maszynce spirytusowej.

Tekla Klebetnica



Moiściewy!

Isto zaś bedym musiała na jakisi czas zawiesić moi rzemiosło na klinku, bo sie wszyscy na mnie uwzieli. Jak nic nie piszym, to pon redaktor na mnie wyrczy, a jak napiszym cosikiej takiego szpasu, cobyście sie tesz aspoń roz do czasu mogli rozwiesielić, to sie pon cenzor jakimsik skrajnym okiem na mnie spoglądajom, i bezmala już to taki, że starszy człowiek tym młodym nigdy nie dogodzi. Jo już tam nigdy ani słowka nie chcym wiecej powiedzieć niż se pomyślem, no i ani tego nie lza. A dybych tak miała pisać to, co ludzie powiadajom, toby to dzieprzo było ostudy; dyćbych sie ani nigdzie ni mogła pokozać. Dyby sie już tam w polityce nie robiły żodne zmiany, toby tam ani człowiek nie musioł głosu zabierać. Ale jak sie jednako cosi robi, to jest szlus, Tekla tesz musi mieć słowo.

W Cieszynie już momy po wolbach. Ale się to jakosi strasznie pocichutku odbyło. Herman z Narodowego mi sie skarżył, że nie wiy co tesz to może być do tego, że tyn nówy wiceburmistrz se tak strasznie statkuje. Niecech mu już tam nie prawiła, ale tak mi przyszło na myśl, że dyby byli wybrali pana Szuścika, toby zaprosił aji starom Tekle, taki jest teras zgodliwy i przystępny.

O polityce już tam wiela nie bedym, ale o modzie tobych wom chnetka cosi powiedziała. Bo sie tesz to co chwila zmienio, na przykłod Angliczanio, to wom nie nosili inakszych galot ani krawatki, jak książę Windsor, a potym mu dali laufpas. U nas tesz bardzo sie zmienio moda okryć na łóżkach. Pierzyny to tam jeszcze na dziedzinie, ale w mieście to już jyny ty błańska ze sierści. Downi to jeszcze z austryacka sie nazywało dekami. Były rozmajte gatunki. Na zime chrube kudłate, tak zwane Winterdeki, były oznaczone w handlu literą W, na lato kapke cieńsze sie nazywały L-deki, a to co już było porządnie wydrzyte i wyżyte, jak sie to prawi, to były N-deki, jako, że sie już to na niewiela przydo. Teraz som w modzie koce, ale to jest z tej samej szkuciny. Na reklame tosz to oznaczajom teraz literami ozn. I Żydzi wom baji robiom dobre interesa. Nale to jusz tam nic dziwnego, bo Żydzi nejraczyj szkucinom handlujom, abo tym co przy szkucinie leżało. Nie wiadomo jak długo ta moda potrwo, ale jak by sie miało co zmienić, to wom zaś tesz dom znać, cobyście nie kuplowali jakich niemodnych hader, mie sie widzi, że w modzie teraz bedom, kocodeki.

A rzekejcie tesz ludeczkowie, coby ja-

Kronika Śląska

W SPRAWIE WYBORÓW DO ŚLĄSKIEJ IZBY ROLNICZEJ.

Akcja wyborcza jest wpełnym toku. Kandydaci starają się wszelkimi sposobami pozyskać przychylność wyborców. W sferach oficjalnych panuje zakłopotanie i niepewność z powodu stanowiska niezależnego jakie zajęli chłopi zorganizowani politycznie w Stronnictwie Ludowym. Niepewność posunięta jest do tego stopnia, że oddaje się wynik wyborów „woli Bożej“.

Nie wszyscy jednak stracili animusz. Dochodzą nas słuchy z powiatu bielskiego, że pan Habicht przyrzeka zwrot diet wyborcom udającym się do Bielska. Opowiada się również, że pan Habicht kandyduje w porozumieniu z prezesem S. L. dr. Gruszką.

Stwierdzamy, że pogłoski takie rozsiewane są w zamiarze zbałamucenia chłopów. Stronnictwo ludowe nie zawierało żadnych paktów z obszarnikami ani ich do wyborów nie poleca.

Chłopi mają własnych niezależnych kandydatów i na nich przy wyborach do Śląskiej Izby Rolniczej oddadzą swoje głosy. W powiecie bielskim kandydatem jest znany hodowca **Jan Grzegorzek, rolnik w Mnichu**, zaś w powiecie cieszyńskim **p. Paweł Boruta, wójt z Puńcowa i Józef Hyrnik, rolnik z Ogrodzonej.**

Powiat Bielsko

ZABŁOCIE. (Śmierć od pioruna). Dnia 12 czerwca br. w czasie szalejącej burzy została śmiertelnie rażona piorunem 43-letnia Joanna Janotowa, żona tutejszego gospodarza i poniosła śmierć na miejscu. Nieszczęśliwa osierociła czworo nieletnich dzieci.

DROGOMYŚL. („Inteligentny rewizor“). Dnia 6 czerwca br. zawitał do nas w celu przeprowadzenia rewizji w miejscowej Kasie Sp. rewizor Zw. Rew. z Krakowa pan Pietraka. Rewizor ten przemawiał takim tonem i operował takimi epitetami, że w pierwszej chwili mieliśmy wrażenie, że pan ten jest kompletnie „urżnięty“. Gdy jednak obywatele na tego rodzaju traktowanie ich ze strony rewizora mocno zareagowali, okazało się, że pan rewizor Pietraka nie był pijany, lecz był to jedynie styl jego przemówienia, jakiego się nauczył, a którym operuje jak wiadomo, podczas przeprowadzania rewizji w kasach sp. na Śląsku, a że inteligencji nie można się nauczyć, dlatego też od pana rewizora Pietraka nie należy się nic lepszego spodziewać.



Krążownik niemiecki „Leipzig“, który został podobno zaatakowany przez hiszpańską łódź podwodną

Nowy Targ

Zapowiedziane na dzień 20 czerwca br. poświęcenie sztandaru ludowego w Waksmundzie, nie mogło się odbyć, z przyczyn niezależnych od Zarządu.

Poświęcenie sztandaru odbędzie się dnia 29 czerwca w Waksmundzie. Zbiórka o godz. 8-ej rano. Prosimy o liczne przybycie!

Zarząd Koła S. L.

Od Administracji

Zwracamy się do wszystkich P. T. Prenumeratorów z prośbą, by jeszcze w ciągu miesiąca czerwca odnowili prenumeratę na II-gie półrocze 1937 r. załączonymi do poprzedniego numeru czekami. P. K. O.

Wpłatę prosimy uskutecznić koniecznie w ciągu miesiąca czerwca, a to dla uniknięcia przerwy w wysyłce „Piasta“.

Z dniem 1 lipca br. zmuszeni będziemy wstrzymać dalszą wysyłkę wszystkim tym, którzy do dnia 30 VI. nie nadeślą nam prenumeraty na dalszy okres.

Administracja.

XIX ZJAZD GAZOWNIKÓW. W dniach od 21 do 23 bm. odbędzie się w Grudziądzu 19-ty zjazd gazowników, wodociągowców i techników sanitarnych. Program zjazdu, obok obrad plenarnych i sekcyjnych, przewiduje zwiedzanie fabryk i zakładów oraz wycieczki do Torunia i Gdyni. Podczas zjazdu nastąpi otwarcie wystawy „Gaz, Woda i Technika Sanitarna“.

ZŁE ZBIORY W NIEMCZECH. Według najnowszych danych statystycznych, tegoroczne zbiory w Niemczech zapowiadają się niepomyślnie. W północnych i zachodnich okręgach Rzeszy zmarnowało się dotychczas **około 80 proc. zasiewów.** Liczą się w Niemczech z faktem, że zbiory tegoroczne będą o 20 proc. mniejsze od zeszłorocznych.